

KRZYSZTOF ZIMNY

(Warszawa)

## SŁONIE BOJOWE W ARMIACH HELLENISTYCZNYCH – CZĘŚĆ PIERWSZA

Jedną z najistotniejszych innowacji wojskowych okresu hellenistycznego było wprowadzenie na śródziemnomorskie pola bitew słoń. Chociaż Grecy byli świadomi istnienia słoń, pomysł i możliwość ich bojowego wykorzystania w armii przyniosła dopiero wyprawa Aleksandra Wielkiego na Wschód, a konkretniej wkroczenie do Indii, gdzie słoń już od wielu lat brały udział w bitwach<sup>1</sup>. Bitwa nad Hydaspesem (326 r. p.n.e.<sup>2</sup>) pozostawiła wodzów Aleksandra pod wielkim wrażeniem skuteczności tych zwierząt i po śmierci króla za wszelką cenę starali się wejść w ich posiadanie. Również ich następcy chętnie widzieli je w swoich armiach, w których gościły przez prawie 200 lat. Używali ich też Kartagińczycy, a w końcu i Rzymianie. Niemniej pozostały one charakterystyczne dla państw hellenistycznych i to w ich służbie przyszło im odnieść największe sukcesy. Gdy państwa te zaczęły chylić się ku upadkowi pozostając w cieniu Rzymu, dni słoń bojowych były policzone. Celem poniższych rozważań jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób przystosowano słoń do warunków hellenistycznej sztuki wojennej i czy się to w pełni udało. Omawiać będę okres od śmierci Aleksandra do drugiej połowy II wieku p.n.e., kiedy to informacje o nich przestają być uchwytny w źródłach dotyczących armii hellenistycznych. Przez armie hellenistyczne rozumiem wojska państw należących bezpośrednio do greckiego kręgu kulturowego, co sprowadzi się tu do państw diadochów powstałych na gruzach imperium Aleksandra i Epiru. Będę też wspominał o kartagińskich doświadczeniach w użyciu bojowym słoń, ponieważ w niektórych kwestiach jest to nieuniknione. Określenie znaczenia tych zwierząt dla hellenistycznej sztuki wojennej wymaga przede wszystkim zbadania, jak sprawiały się w walce. Ponieważ tworzenie podręcznika starożytnej wojskowości nie jest moim celem, każda kolejna bitwa będzie rekonstruowana tylko w takim zakresie, jaki pozwala na zrozumienie roli odegranej przez słoń.

---

<sup>1</sup> J. M. Kistler, *War Elephants*, University of Nebraska Press, Lincoln – London 2007, s. 8–11; K. Nossov, *War Elephants*, Osprey Publishing, Oxford – New York 2008, s. 10–12.

<sup>2</sup> Wszystkie daty za *The Cambridge Ancient History*, t. VII 1–2 i VIII, oprac. A. E. Astin, F. W. Walbank i in., Cambridge University Press, Cambridge 1984–1989 (dalej *CAH*).

Baza źródłowa, na której wyczerpującą krytykę nie ma tu miejsca, wykracza rzecz jasna poza ramy antycznej historiografii. Już dla okresu diadochów poza czerpiącym z Hieronima z Kardii dziełem Diodora posiadamy materiał biograficzny w postaci *Żywotów* Plutarcha – niestety pomimo korzystania nieraz z dobrych źródeł autor nie interesował się wojskowością, więc wzbogacają one znacząco naszą wiedzę tylko dla bitwy pod Ipsos. Więcej narracji istnieje dla dziejów Pyrrusa, na czele z żywotem Plutarcha, najwyraźniej także obszernie czerpiącym z Hieronima. Opis bitew pod Ausculum i Benewentem zachował się też w znanym Plutarchowi przekazie Dionizjusza z Halikarnasu, opierającym się na rzymskich annalistach. Zonarasowy skrót dzieła Kasjusza Diona, godzącego tradycję rzymską i grecką, zawiera informacje głównie o bitwie pod Herakleą. Odpowiednie księgi *Ab urbe condita* Liwiusza dotrwały do naszych czasów tylko w postaci perioch i skrótów Eutropiusza, Florusa i Orozjusza. Bitwy innego z Seleukidów, Antiocha III, znamy przede wszystkim dzięki Appianowi, Liwiuszowi, Polibiuszowi i Zonarasowi (nieposzerzającemu naszej znajomości przebiegu walk), z tym że te z nich, w których jego przeciwnikiem nie byli Rzymianie, opisał tylko Polibiusz (natomiast zaginął jego opis walk z Rzymem). Polibiusz stanowił podstawę dla Liwiusza (razem stanowią główne źródło dla mniej nas tu interesujących wojen macedońskich), natomiast Appian swoje nieraz zagmatwane i niejasne opisy czerpał także z innych autorów. Pojedyncze informacje w dziełach Eliana, Frontinusa, Pauzanasza, Polianosa pochodzą z nieznanych nam źródeł i dlatego trudno ocenić ich wartość – jest to łatwiejsze w przypadku Lukiana, którego dziełko *Zeuxis, czyli Antioch* ma charakter retoryczny i jego wartość jest zdecydowanie znikoma, jeśli chcielibyśmy poznać rzeczywisty przebieg bitwy stoczonej przez Antiocha I z Galatami<sup>3</sup>. Podobnie przedstawia się kwestia ostatnich bitew, którymi będę się zajmować, czyli walk Seleukidów z Machabeuszami, przedstawionych w *Księgach Machabejskich*. Wiadomości zaś ogólne o sioniach, u wykorzystanych tu Eliana, Pliniusza, Strabona, mają najróżniejszą genezę. Wiele z nich jest nic niewartymi anegdotami, inne w świetle dzisiejszej wiedzy okazują się prawdopodobne<sup>4</sup>.

## I

W pierwszej połowie zeszłego wieku natrafiono na pewne kłopoty z określeniem gatunku słoń używanych w starożytności. Jądem sporu były antyczne relacje o mniejszej wielkości słoń afrykańskich niż indyjskich<sup>5</sup>. Wątpliwości wynikały

<sup>3</sup> Nie mamy pojęcia, skąd Lukian czerpał wiedzę na temat tej bitwy. Uznawanie jego opisu za wartościowy, ze względu na możliwe oparcie go na Hieronimie, uważam za błędne (H. H. Scullard, *The Elephant in the Greek and Roman World*, Cornell University Press, Ithaca, N. Y. 1974, s. 122).

<sup>4</sup> Obszernie omawiają te problemy Kistler, op. cit., passim i Scullard, op. cit., passim.

<sup>5</sup> App. *Syr.* 160; Diod. II 16, 4; 35, 4; 42, 1; 51, 4; Liv. XXXVII 39, 13; Plin. *Nat. hist.* VIII 27; 32; Polyb. V 84, 6; Strab. XV 1, 43.

z naszej niepełnej znajomości afrykańskiej fauny i przeświadczenia o istnieniu tylko jednego gatunku słoń w Afryce. Prowadziło to do odrzucenia relacji sprzecznych z własnym doświadczeniem – słonie afrykańskie, jakie znano, były większe od indyjskich<sup>6</sup>. Dziś wiemy już, że w Afryce zamieszkują też tak zwane słonie afrykańskie leśne (*Loxodonta cyclotis*), mniejsze od swoich pobratymców z sawann (*Loxodonta africana*)<sup>7</sup>. Mają one 2–2,5 metra wysokości i ważą od 2 do 4,5 tony<sup>8</sup>. To właśnie ich używali Lagidzi i Kartagińczycy. Drugi używany gatunek to słoń indyjski (*Elephas maximus*). Dorastają do 3,5 metra i ważą do 5 ton.

Autorzy starożytni są bardzo krytyczni wobec słoń afrykańskich i słusznie zauważają, że jako mniejsze boją się większych słoń indyjskich<sup>9</sup>, którym przypisywano też większą odwagę<sup>10</sup>. Słonie indyjskie były też pierwszymi, jakie armie hellenistyczne wykorzystywały. Zwierzęta zdobyte lub otrzymane jeszcze przez Aleksandra były na pewno w armii Perdikkasa. Część z nich została jeszcze wcześniej odesłana razem z weteranami do Macedonii i znalazła się u Kraterosa i Antypatra, który ich połowę przekazał Antygonowi<sup>11</sup>. Krążyły one potem wśród skłóconych wodzów, tracone i zdobywane w kolejnych bitwach. Przez dłuższy czas zmagania liczba słoń będących w użyciu była ograniczona. Pierwszy poświadczony przypływ „świeżej krwi” miał miejsce w 317 r. p.n.e., gdy Eudamos przeszedł na stronę Eumenesa, prowadząc ze sobą 120 cennych zwierząt z Indii<sup>12</sup>. Były to zarazem pierwsze słonie izolowanego przez resztę diadochów Kardycyja. Kolejnym wielkim „importem” było 500 sztuk uzyskanych przez Seleukosa I za ustępstwa terytorialne wobec Čandragupty, kilkanaście lat później (między 305 a 303 r. p.n.e.)<sup>13</sup>. Diadochowie nie używali słoń afrykańskich, które pojawiły się w ich armiach dopiero po okrzepnięciu nowych organizmów państwowych. Pierwsi Lagidzi, odcięci od Indii, aby zastępować swoje wymierające sztuki, „weteranów” wojen z Antygonem, zainteresowali się możliwością szybkiego pozyskania ersatzu w postaci słoń afrykańskich<sup>14</sup>. Polowania organizowano przede wszystkim z Ptolemais, otoczonej

<sup>6</sup> W. W. Tarn, *Hellenistic Military and Naval Developments*, Cambridge University Press, Cambridge 1930, s. 99; H. Delbrück, *History of the Art of War*, t. I: *Warfare in Antiquity*, przeł. W. J. Renfroe, University of Nebraska Press, Lincoln – London 1990, s. 246. Co ciekawe, nawet odkrycie słoń leśnych nie przekonało każdego: R. F. Glover, *The Elephant in Ancient War*, CJ 39, 1944, s. 267–268.

<sup>7</sup> Od tego miejsca ilekroć będzie mowa o słoń afrykańskich, będę miał na myśli słonie leśne.

<sup>8</sup> Dane o słoń afrykańskich: Nossov, op. cit., s. 5. Wszystkie inne opracowania podają podobne dane.

<sup>9</sup> App. Syr. 160; Plin. *Nat. hist.* VIII 27; Polyb. V 84, 6.

<sup>10</sup> Liv. XXXVII 39, 13.

<sup>11</sup> Arr. *Historia successorum Alexandri*, fr. 1, 43 Roos-Wirth ap. Phot. *Bibl.* 92, 72 b.

<sup>12</sup> Diod. XIX 14, 8.

<sup>13</sup> CAH, t. VII 1, s. 59; Nossov, op. cit., s. 11; Scullard, op. cit., s. 97–98; Iust. XV 4, 21; Strab. XV 2, 9.

<sup>14</sup> W. Gowers, *The African Elephant in Warfare*, African Affairs 46 (182), 1947, s. 43.

terenami łownymi<sup>15</sup>, co oznacza wyprawy w rejony dzisiejszego Sudanu i Etiopii<sup>16</sup>. Wypraw do Libii pozostającej pod kontrolą Kartaginy raczej nie podejmowano. Na pewno słonie, ponoć w liczbie aż 300, miał Ptolemeusz II (według niektórych już Ptolomeusz I)<sup>17</sup>. Trudno określić, kiedy zniknęły one z ich armii. Nick Sekunda identyfikuje złapane przez Diodotosa Tryfona<sup>18</sup> słonie ze zwierzętami Ptolemeusza VI, więc po raz ostatni pojawiałyby się one w połowie II wieku p.n.e.<sup>19</sup> Państwo Seleukidów, opierające się swoimi wschodnimi granicami o Indie, mogło kupować je u lokalnych władców, dopóki tam sięgało. Później bunty, powstanie państwa Partów i Baktirii znacznie to utrudniały. Antioch III musi słonie zdobywać w zbuntowanej Baktirii i w Indiach<sup>20</sup>. Zwierzęta te pozostają stałym elementem wojsk Seleukidów aż do czasów Antiocha VII<sup>21</sup>. Monarchie Lagidów i Seleukidów były jedynymi, poza Baktrią, zdolnymi zapewnić sobie w miarę stały dopływ słoni – Antygonidzi musieli się zadowolić zasobem pozostającym w Europie i ostatnim, który je posiadał, był Antygon II Gonatas<sup>22</sup>. Tekst Poliajnosa sugeruje, że podejmował on próby hodowania słoni, ale widocznie bez większych sukcesów<sup>23</sup>.

Mniejsze państwa słonie posiadały tylko epizodycznie: Pergamon za Eumenesa II na mocy pokoju w Apamei otrzymał zwierzęta Antiocha III<sup>24</sup>, Epir miał je tylko za Pyrrusa, który zdobył je na Demetriuszu Poliorketesie<sup>25</sup>. Niektórzy przyjmują, że stracił je wraz z Macedonią na rzecz Lizymacha, a „odzyskał” jako posiłki od Ptolemeusza Keraunosa<sup>26</sup>, bądź, jak sugeruje Nicholas Hammond, Ptolemeusza II<sup>27</sup>. Justyn wyraźnie pisze jednak, że wypożyczonych zwierząt było pięćdziesiąt. Jest to liczba bardzo duża i Pyrrus raczej nie zostawiłby aż trzydziestu z nich w Epirze.

<sup>15</sup> Strab. XVI 4, 4; 4, 7.

<sup>16</sup> Diod. III 18, 4; 41, 1; Strab. XVI 4, 4; 4, 7; XVII 2, 2; 3, 5; L. Casson, *Ptolemy II and the Hunting of African Elephants*, TAPA 123, 1993, s. 255–256; Kistler, op. cit., s. 71; Nossov, op. cit., s. 22; Scullard, op. cit., s. 26; 126–128.

<sup>17</sup> App. *Praef.* 39; Nossov, op. cit., s. 22. Nossov przeszuwa polowania na słonie już na czasy Ptolemeusza I, lecz inskrypcja Ptolemeusza III poświadcza je dopiero dla czasów Ptolemeusza II (*OGIS* 54, 11–14). Appian wymienia Aleksandrię, lecz jakaś baza była także w Memfis (Casson, op. cit., s. 259; Scullard, op. cit., s. 133).

<sup>18</sup> *I Mch.* 11, 56.

<sup>19</sup> Scullard, op. cit., s. 189–190; N. Sekunda, *Seleucid and Ptolemaic Reformed Armies 168–145 BC*, t. I, Montvert Publications, Stockport 1994, s. 27.

<sup>20</sup> Polyb. XI 34, 10–12.

<sup>21</sup> Nossov, op. cit., s. 23; Kistler, op. cit., s. 154; Scullard, op. cit., s. 189.

<sup>22</sup> Ostatnie wzmianki to Iust. XXV 1, 6; Polyæn. IV 6, 3.

<sup>23</sup> *Ibid.*

<sup>24</sup> Wspomina o tym tylko Diod. XXIX 11.

<sup>25</sup> Paus. I 12, 3.

<sup>26</sup> Iust. XVII 2, 14; *CAH*, t. VII 2, s. 463; D. Gazda, *Armie świata antycznego. Republika rzymska i Kartagińczycy*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2006, s. 60; K. Kęciek, *Benewent 275 p.n.e.*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2001, s. 69.

<sup>27</sup> N. G. L. Hammond, *Which Ptolemy Gave Troops and Stood as Protector of Pyrrhus' Kingdom?*, *Historia* 37, 1988, s. 405–413; Kęciek, op. cit., s. 64.

Peter Robert Franke radzi sobie z tym, twierdząc, że słoni tych było dwadzieścia<sup>28</sup>, Krzysztof Kęciek spekuluje, że zostawienie ich w Epirze mogło być warunkiem umowy<sup>29</sup>. Stwierdzić wypada, że wątpliwe jest, by Keraunos posiadał aż pięćdziesiąt słoni. Nawet jeśli tak było, oznaczałoby to oddanie wszystkich lub prawie wszystkich, jakie miał. Biorąc pod uwagę, że dopiero co objął władzę, i to w sposób, delikatnie mówiąc, kontrowersyjny, równałoby się to znaczącemu osłabieniu armii i pozycji w Macedonii<sup>30</sup>. Jakkolwiek nie powinno się wykluczać udzielenia jakiejś pomocy militarnej Pyrrusowi przez któregoś z Ptolemeuszy, historia pokazuje, że władcy hellenistyczni słonie tracili na polach bitew albo wydawali po całkowicie przegranych wojnach. Dobrowolne oddanie pięćdziesięciu z nich jest raczej nieprawdopodobne. Pochodzenie słoni Pyrrusa od Demetriusza kwestionuje John Kistler. Ponieważ musiały to być zwierzęta odesłane do Europy jeszcze przez Aleksandra, uznaje je za zbyt stare i co za tym idzie, opowiada się za oddaniem przez Keraunosa słoni zdobytych na Seleukosie<sup>31</sup>.

Sposób ewentualnego zorganizowania słoni w jednostki bojowe jest dla nas trudno uchwytny. Wiedzę o tym czerpiemy głównie z bardzo późnych traktatów teoretycznych, prezentujących modele idealne, czysto matematyczne, do tego prawie identycznych<sup>32</sup>. Żaden z tych autorów nie miał zapewne okazji widzieć słonia „służącego” w armii, ani tym bardziej na polu bitwy, i dlatego nie widzą oni dla nich większego zastosowania<sup>33</sup>. Dowódca pojedynczego słonia nazywa się *zōarchos*. Dwoma (*thērarchia*) dowodzi *thērarchos*, czterema (*epithērarchia*) *epithērarchos*, ośmioma (*ilarchia*) *ilarchēs*, szesnastoma (*elephantarchia*) *elephantarchēs*, trzydziestoma dwoma (*kerataarchia*) *keratarchēs*, sześćdziesięcioma czterema *phalangarchēs*<sup>34</sup>. Wszystkie te nazwy są zapewne wymyślone i nie należy przywiązywać do nich zbyt dużej wagi<sup>35</sup>. Podejrzenie powinno budzić już to, że wszystko mnoży się przez dwa. Wątpliwe, by tak rozbudowana hierarchia była potrzebna. Miałyby ona pewien sens tylko, jeśli przyjąłbyśmy, że przez słonia autorzy rozumieją zwierzę z obstawą, a więc łącznie kilkudziesięcioosobowy oddział. Nie znamy też „słoniowych” manewrów, formacji, wiemy tylko, że nie mogły być one tak skomplikowane, by wymagać aż tak rozbudowanego łańcucha dowodzenia. Słonie operowały w liniach, które mogły skręcać lub ewentualnie przyjąć szyk ukośny, zmienić front. Inne źródła potwierdzają jedynie tytuł elefantarchy, ale nie jako dowódcy określonej

<sup>28</sup> CAH, t. VII 2, s. 463.

<sup>29</sup> Kęciek, op. cit., s. 67.

<sup>30</sup> Argumenty przeciw Keraunosowi: Hammond, op. cit., s. 406–408.

<sup>31</sup> Kistler, op. cit., s. 82.

<sup>32</sup> P. A. Stadter, *The Ars Tactica of Arrian: Tradition and Originality*, CPh 73, 1978, s. 117–118.

<sup>33</sup> Ael. Tact. 22, 1; Asclepiod. 1, 3; 8. Teoretycznie razem z Arrianem opierają się oni na Posejdoniosie, tak przyjmują Sekunda, op. cit., s. 5–6 i Stadter, op. cit., s. 118.

<sup>34</sup> Ael. Tact. 23; Asclepiod. 9. Arrian pominął podział słoni na jednostki, bo w jego czasach ich już nie używano (Arr. Tact. 19, 1; 19, 6).

<sup>35</sup> Sekunda dużo bardziej ufa informacjom Asklepiodotosa (Sekunda, op. cit., s. 27–28 i passim).

jednostki<sup>36</sup>. Mógł być to tytuł honorowy, jak zapewne w przypadku Nikanora<sup>37</sup>, niemniej jednak pod Rafią i Magnezją Filippos, tytułowany w ten sposób, dowodził słoniami<sup>38</sup>. Podobnie nazywany jest też Eudamos, co tak jak w przypadku Nikanora mogło być tytułem honorowym<sup>39</sup>. Przedstawione w traktatach liczby, jakiegokolwiek mielibyśmy do nich zastrzeżenia, pojawiają się w źródłach, jeśli chodzi o armię Seleukidów. Pod Magnezją słonie ustawiono parami między falangą<sup>40</sup>, co wskazuje, że parę uznawano za jakiś podstawowy pododdział. Za skrzydłami zaś stało po 16 zwierząt<sup>41</sup>. Antioch I przeciwko Galatom wystawia 16 słońi<sup>42</sup>, pod Bet-Zacharia ma ich być 32<sup>43</sup>. Z drugiej strony pojawiają się jednocześnie liczby nieprzystające do modelu, na przykład 6<sup>44</sup>, 10<sup>45</sup>, 36<sup>46</sup>, 42<sup>47</sup> i 60<sup>48</sup>. Oczywiście, ponieważ są to liczby parzyste, zawsze da się je nagiąć do wzoru (np.  $42=32+8+2$ ), jak czyni Sekunda<sup>49</sup>. Nie można wykluczyć, że antyczni autorzy, wszyscy tworzący wiele lat później od opisywanych wydarzeń, mieli okazję zapoznać się z teoretycznymi dziełkami na temat taktyki (szczególnie jeśli opierają się one na cenionym Posejdoniosie, jak chce Sekunda) i niektórzy z nich dostosowywali liczbę słońi do modelu<sup>50</sup>. Sposób zorganizowania jednostek słońi w innych armiach pozostaje nieznany, choć mógł być podobny<sup>51</sup>. Każdemu zwierzęciu przydzielano zapewne około 50 lekkobrojnnych<sup>52</sup>,

<sup>36</sup> App. Syr. 170; II Mch. 14, 12; Liv. XXXVII 41, 1 (oddaje on ten tytuł przez *magister elephantorum*); Plut. Eum. 16, 3 (zob. niżej, przyp. 39); Demetr. 25, 7.

<sup>37</sup> II Mch. 14, 12.

<sup>38</sup> App. Syr. 170; Liv. XXXVII 41, 1; Polyb. V 82, 8.

<sup>39</sup> Plut. Eum. 16, 3 (ὁ τῶν ἐλεφάντων ἡγεμῶν). Nie jest to raczej epitet nadany przez Plutarcha dla zidentyfikowania postaci. Eumenes mógłby stworzyć to stanowisko specjalnie dla niego, by wkupić się w łaski pożądanego sojusznika. Czy jakiś urząd do nadzoru słońi stworzył już Aleksander, nie wiadomo. Za oficjalnym stopniem: Scullard, op. cit., s. 237.

<sup>40</sup> Liv. XXXVII 40, 2.

<sup>41</sup> Ibid., 6 i 14.

<sup>42</sup> Lucian. Zeu. 9.

<sup>43</sup> I Mch. 6, 30.

<sup>44</sup> Liv. XXXV 43, 6.

<sup>45</sup> Polyb. V 53, 4.

<sup>46</sup> Ibid., XXX 25, 11.

<sup>47</sup> Ibid., V 82, 13 (por. 79, 13 i 82, 8).

<sup>48</sup> Ibid., 82, 8.

<sup>49</sup> Sekunda, op. cit., s. 28.

<sup>50</sup> Szczególnie można podejrzewać o to Lukiana i autora *I Księgi Machabejskiej*.

<sup>51</sup> Poza Seleukidami liczby nie pokrywają się w żadnej mierze z traktatami.

<sup>52</sup> Diod. XIX 82, 3. Czasem mowa o zwyczajowej obstawie lub o dostatecznej liczbie żołnierzy (App. Syr. 83; Diod. XIX 27, 5; 40, 3; 82, 4; Liv. XXXVI 18, 4). Zob. B. Bar-Kochva, *The Seleucid Army. Organization and Tactics in The Great Campaigns*, Cambridge University Press, Cambridge – New York 1976, s. 82–83; Scullard, op. cit., s. 246. A. M. Devine, *Diodorus' Account of the Battle of Paraitacene (317 B.C.)*, AncW 12, 1985, s. 77–78, 81, dla Eumenesa i Antygon przyjmuje ok. 150, lecz nie jestem przekonany, czy całą lekką piechotę należy w tym przypadku uważać za przyprządkowaną słońiom.

choć jest mowa o całkowicie fantastycznej liczbie 1000 piechurów i 500 kawalerzystów pod Bet-Zacharia<sup>53</sup>.

Słoń nie wyruszał do bitwy bez odpowiedniego oporządzenia. Nie można przyjmować, by było ono od początku militarnego wykorzystywania tych zwierząt takie samo, ale stopnia i chronologii zmian nie jesteśmy w stanie wskazać. Wiemy więc, że pod Magnezją słonie miały osłony na łby, przystrojone pióropuszcami<sup>54</sup>. Wspomina się o narzuconych na ich grzbiety purpurowych tkaninach<sup>55</sup>. Pełniły one zapewne oprócz estetycznej i praktyczną funkcję, chociażby chroniąc skórę zwierząt przed otarciem przez konstrukcję wież. Ze źródeł ikonograficznych wiemy o pancerzach nakładanych na zwierzęta<sup>56</sup>. Florus, może nazbyt literacko, pisze też o zdobiącym słonie złocie i srebrze<sup>57</sup>, ale nie należy wątpić w to, że je w jakiś sposób przyozdabiano. Najważniejszym jednak elementem wyposażenia pozostawała wieża<sup>58</sup>, noszona tak przez słonie indyjskie, jak i afrykańskie<sup>59</sup>.

Była ona innowacją hellenistyczną, albowiem w starożytnych Indiach wież nie używano<sup>60</sup>. Według Plutarcha pojawiły się one już w czasach diadochów<sup>61</sup> i jest to informacja wiarygodna. To właśnie diadochowie używali najintensywniej największej liczby słońi. Szybko zdobywając doświadczenie w użyciu nowej broni mogli się pokusić o wprowadzenie podobnego ulepszenia. Howard Hayes Scullard prezentuje odmienną opinię i przypisuje wynalezienie wież Pyrrusowi lub jego

<sup>53</sup> *I Mch.* 6, 35–36. Sekunda, op. cit., s. 28, twierdzi, że żołnierze ci nie byli w rzeczywistości obstawą słońi.

<sup>54</sup> *Liv.* XXXVII 40, 4.

<sup>55</sup> *Flor.* I 24; *Plut. Eum.* 14, 8.

<sup>56</sup> Kęciek, op. cit., s. 68; id., *Magnezja 190 p.n.e.*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2003, s. 58; Nossov, op. cit., s. 23; Scullard, op. cit., s. 239; Sekunda, op. cit., s. 28.

<sup>57</sup> *Flor.* I 24.

<sup>58</sup> *Arr. Tact.* 2, 4; *Dion. Hal. Ant. Rom.* XX 2, 5; *Flor.* I 13; *Liv.* XXXVII 40, 4; *Oros.* IV 1, 21; IV 2, 5; *I Mch.* 6, 37; *Plin. Nat. hist.* VIII 22 i 27; *Plut. Eum.* 14, 8; *Pyrr.* 32, 2; *Polyb.* V 84, 2; *Zon.* t. II, s. 180, 24–25 Dindorf. Arrian jako uzbrojenie dodaje ostrza mocowane na kłach, ale nie można mieć pewności, czy odwołuje się tu do doświadczeń hellenistycznych (takie uzbrojenie nie byłoby dziwne: Scullard, op. cit., s. 239–240), czy ubarwia swój opis tym, co widział w cyrku bądź słyszał o słońiach w Indiach i Afryce (*Arr. Tact.* 2, 4).

<sup>59</sup> *Polyb.* V 84, 2. Wartość tego passusu jako dowodu na używanie wież na słońiach afrykańskich starał się ostatnio podważyć M. Charles, *Elephants at Raphia: Reinterpreting Polybius 5.84-5*, CQ 57, 2007, s. 306–311 (idzie za sugestią Scullarda, op. cit., s. 143–144), twierdząc, że Polibiusz przemilczał użycie pod Rafią przez Ptolemeusza IV słońi indyjskich, które miały wieże w przeciwieństwie do afrykańskich, lecz jego analiza jest nieprzekonująca – tekst ani gramatycznie, ani logicznie nie sugeruje, że Ptolemeusz miał dwa rodzaje słońi. Ten sam uczyony dopuszcza jednak możliwość używania wież na słońiach afrykańskich, gdy ustawiano je na skrzydłach przeciwko kawalerii (M. Charles, *African Forest Elephants and Turrets in the Ancient World*, Phoenix 62, 2008, s. 352–353, 358–359).

<sup>60</sup> Nossov, op. cit., s. 14; Scullard, op. cit., s. 241–242. Kistler, op. cit., s. 51, jest innego zdania.

<sup>61</sup> *Plut. Eum.* 14, 8.

ludziom<sup>62</sup>. Świadczenie Plutarcha uważa za nieprawdziwe, gdyż ani Diodor, ani ikonografia tego nie potwierdzają. Konkluduje, że passus musi być zaczerpnięty z mniej wiarygodnego Durisa, a nie Hieronima z Kardii<sup>63</sup>. Argumentacja ta jest nieprzekonująca. Duris z Samos, gdyż o niego tu chodzi, zmarł po 281 r.<sup>64</sup> Nie wiedząc, do którego okresu panowania Epiroty przypisać wynalazek ani kiedy zmarł i tworzył Duris te części swego dzieła, które dotyczyły diadochów<sup>65</sup>, nie możemy stwierdzić, czy Duris mógłby się o nim dowiedzieć. Do tego trzeba przyjąć, że wieża byłaby wciąż czymś nowym, w świadomości Durisa niełączącym się raczej w sposób oczywisty ze słoniem. W końcu kształciłby się i żył w świecie, w którym słonie wież nie miały. Nie widzę powodu, dla którego miałyby przenieść w nieodległą nawet przeszłość coś tak świeżego. Konstrukcja wieży pozostaje dla nas nieznaną. Zakłada się, że była to kombinacja drewna i skór. Musiała być dość lekka i prosta, bo istniała możliwość jej demontażu w warunkach polowych<sup>66</sup>, a z przedstawień wiemy, że wzmocniano ją zawieszając na bokach tarczy<sup>67</sup>.

Liczebność załogi słonia indyjskiego wynosiła pięć osób<sup>68</sup>, afrykańskiego – jako mniejszego – zapewne trzy. Kierował kornak, będący z pochodzenia Hindusem<sup>69</sup>. Z przekazu Polibiusza wynika, że również Kartagińczycy w czasie I wojny punickiej jako kornaków mieli Hindusów<sup>70</sup>. Podobnie musiało być więc i u Lagidów. Sprowadzanie kornaków z Indii było jak najbardziej wykonalne, aczkolwiek kosztowne<sup>71</sup>. Anegdota o rozumiejącym grekę słońiatku<sup>72</sup> obrazuje przeświadczenie o niezbędności Hindusów, ale może też wskazywać na próby kształcenia rodzimych „kierowców”<sup>73</sup>. Nie można jednak wykluczyć, że od pewnego momentu kornakami byli nie tyle Hindusi, ile potomkowie sprowadzonych niegdyś z Indii

<sup>62</sup> Scullard, op. cit., s. 105, 241.

<sup>63</sup> Ibid.

<sup>64</sup> Duris, *FGrH* 76 F 55.

<sup>65</sup> R. Kebric, *In The Shadow of Macedon: an Historiographical Study of Duris of Samos*, dysertacja doktorska, State University of New York 1972, s. 4–9.

<sup>66</sup> Plut. *Pyrr.* 32, 2; Scullard, op. cit., s. 244.

<sup>67</sup> Por. Nossov, op. cit., s. 24; Scullard, op. cit., s. 244.

<sup>68</sup> *I Mch.* 6, 37; *Liv.* XXXVII 40, 4.

<sup>69</sup> *I Mch.* 6, 37; *Diod.* XVIII 34, 2–3; 71, 4–5; XIX 84, 1–4; *Dion. Hal. Ant. Rom.* XX 12, 3; *Liv.* XXXVIII 14, 2; *Polyaen.* IV 6, 3. Seleukidzi na pewno sprowadzali ich razem ze zwierzętami.

<sup>70</sup> Polyb. I 40, 15. Nazwa Ἰνδός rzecz jasna mogła oznaczać także nie-Hindusów (M. Charles, *African Forest Elephants ...*, s. 341; Gowers, op. cit. [zob. wyżej, przyp. 14], s. 43; F. Walbank, *A Historical Commentary on Polybius*, t. I, Clarendon Press, Oxford 1957, s. 102), lecz na tym etapie Kartagińczycy raczej wciąż mieli jeszcze kornaków sprowadzonych z Indii (Gowers, op. cit., s. 43) – w Afryce słoni nie tresowano (Kistler, op. cit., s. 71).

<sup>71</sup> Casson, op. cit., s. 251–252. Podobnie przynajmniej o początkowym okresie Scullard, op. cit., s. 131; 237. Inaczej uważa Charles, *African Forest Elephants...*, s. 341.

<sup>72</sup> *Ael. Nat. anim.* XI 25.

<sup>73</sup> Którzy raczej uzupełnialiby, niż mieli zastąpić Hindusów.



kornaków, do których przylgnęła nazwa przodków<sup>74</sup>. Sytuacja taka w państwie Lagidów mogła się utrzymywać przynajmniej przez cały wiek III<sup>75</sup>. Słoń wymaga długoletniego osławiania (stąd próby otumaniania ich przed bitwą sokiem „z winnych jagód i morwy”<sup>76</sup> i „winem” ryżowym lub trzcinowym<sup>77</sup>) i źródła karmią nas historyjkami o ich przywiązaniu do kornaków<sup>78</sup>. Pisarze milczą na temat uzbrojenia kornaków, ale korzystając ze znajomości realiów indyjskich przyjmuje się, że mieli oni oszczepy<sup>79</sup>. Na uzbrojenie załogi składały się sarissy<sup>80</sup>, oszczepy<sup>81</sup> i łuki<sup>82</sup>. Ochrona słonia składała się z lekkobrojnych<sup>83</sup>, a więc była to zapewne jakaś mieszanka oszczepników<sup>84</sup>, łuczników<sup>85</sup> i procarzy<sup>86</sup>, czyli generalnie walczących na dystans – ich głównym zadaniem musiała być ochrona zwierząt przed lekkobrojnymi wroga<sup>87</sup>. Przekaz *I Księgi Machabejskiej* o obstawie słoni jest mało wiarygodny<sup>88</sup>. Świadczyłby jednak o tym, jak słusznie zauważa Mariusz Mielczarek, że znani z procesji w Dafne żołnierze uzbrojeni na sposób rzymski<sup>89</sup> pełniliby rolę dawniej zarezerwowaną dla lekkiej piechoty<sup>90</sup>. A więc uznano by, że tradycyjna lekka piechota nie sprawdza się już w tej roli.

<sup>74</sup> Casson, op. cit., s. 251–252. Wątpliwe, by w zbiurokratyzowanym Egipcie pozwolono im po prostu wymrzeć.

<sup>75</sup> Załamanie państwa na przełomie III i II w. mogło wymusić zmiany. Z ikonografii (Charles, *African Forest Elephants...*, s. 356; Scullard, op. cit., passim) i faktu posiadania słoni przez Numidyjczyków i ludy dzisiejszej Etiopii wynika, że w jakimś momencie doszło do rozprzestrzenienia się umiejętności tresowania słoni poza Kartaginę i Egipt oraz używania w świecie śródziemnomorskim jako kornaków afrykańskich autochtonów. Osłabienie władzy centralnej w Egipcie i secesja południa kraju mogłyby być dogodnym momentem – wcześniej niechętnie angażowano miejscowych w armii na odpowiedzialnych stanowiskach.

<sup>76</sup> *I Mch.* 6, 34.

<sup>77</sup> *Ael. Nat. anim.* XIII 8.

<sup>78</sup> *Ibid.*, III 46; *Plut. Pyrr.* 33, 5–6.

<sup>79</sup> Kęciek, *Magnezja...* (zob. wyżej, przyp. 56), s. 58.

<sup>80</sup> *Polyb.* V 84, 2.

<sup>81</sup> *Dion. Hal. Ant. Rom.* XX 2, 5.

<sup>82</sup> *Ios. Ant. Iud.* XII 9, 4.

<sup>83</sup> *Diod.* XIX 27, 5; 28, 2; 29, 6; 40, 3; 82, 3; *Dion. Hal. Ant. Rom.* XX 1, 4; 2, 5; 3, 6; *Plut. Pyrr.* 21, 8; *Polyb.* XVI 18, 7.

<sup>84</sup> *Diod.* XIX 82, 3; *Plut. Pyrr.* 21, 8.

<sup>85</sup> *Diod.* XIX 27, 5; 82, 3; *Dion. Hal. Ant. Rom.* XX 3, 6; *Plut. Pyrr.* 21, 8; *Polyb.* XVI 18, 7.

<sup>86</sup> *Diod.* XIX 27, 5; 82, 3; *Dion. Hal. Ant. Rom.* XX 3, 6; *Polyb.* XVI 18, 7.

<sup>87</sup> R. F. Glover, *The Tactical Handling of the Elephant*, G&R 17, 1948, s. 5–6 (z nie do końca zrozumiałymi uwagami o tym, że byłoby lepiej, gdyby lekkobrojni nie byli ustawiani między słoniami, lecz raczej za nimi).

<sup>88</sup> *I Mch.* 6, 35.

<sup>89</sup> *Polyb.* XXX 25, 3.

<sup>90</sup> M. Mielczarek, *Demonstracja wojskowa w Dafne w 166 r. p.n.e. a wyprawa Antiocha IV Epifanesa na Wschód*, Acta UL, Fol. Hist. 44, 1992, s. 8.

Poważnym problemem było używanie słoni w wymiarze operacyjnym. Przede wszystkim znacząco spowalniały armię w marszu<sup>91</sup>. Antygon mając je w armii był w stanie przez siedem dni utrzymywać prędkość około 60 kilometrów dziennie, a następnie rzucić je z marszu na falangę wroga, ale była to sytuacja wyjątkowa<sup>92</sup>. Raczej oszczędzano im forsownych marszów. Eumenes spiesząc się nie czekał, aż opuszczą kwatery zimowe, czego o mało nie przyplącił ich utratą<sup>93</sup>. Kłopoty sprawiał transport zwierząt przez przeszkody wodne. Dla ich przepraw morskich budowano specjalne tratwy<sup>94</sup> albo przepławiano je w małej liczbie na transportowcach (może takich jak do transportu kawalerii) tak jak Pyrrus<sup>95</sup>. Do tego zwierzęta kiepsko znosiły takie podróże<sup>96</sup>. Z drugiej strony Perdikkas próbował przy ich pomocy osłonić przeprawę swych wojsk przed zbyt silnym prądem rzeki<sup>97</sup>. Słonie pochłaniały ogromne ilości jedzenia, co musiało sprawiać kolejne problemy logistyczne<sup>98</sup>, szczególnie jeśli znalazły się w oblężonym mieście. Olimpias szybko się przekonała, że trociny nie stanowią najlepszej alternatywy dla standardowej paszy<sup>99</sup>. Gdy armia nie była w polu, słonie trzymane w jednym miejscu. Dla Seleukidów taką bazą była Apamea, gdzie za Seleukosa I miało być aż 500 zwierząt<sup>100</sup>. Biorąc pod uwagę, że w Kartaginie skoszarowanych mogło być ich nawet 300<sup>101</sup>, nie jest to całkiem nieprawdopodobne<sup>102</sup>. Możliwe też, że Strabon wiedząc, że Apamea była bazą słoni już za Seleukosa I, przypisał jej możliwość pomieszczenia zwierząt w największej liczbie, jaką kiedykolwiek władca ten miał.

## II

Pierwsi posiadacze słoni, diadochowie, stanęli przed problemem dostosowania tej indyjskiej broni do współdziałania w ramach hellenistycznego systemu walki. Wielkim problemem w rekonstruowaniu roli słoni w bitwie jest to, że musimy się opierać na relacji Diodora, który wielu rzeczy istotnych nam o nich nie mówi.

<sup>91</sup> Glover, *The Tactical Handling...*, s. 10.

<sup>92</sup> Diod. XVIII 44, 2; por. 45, 1.

<sup>93</sup> Ibid., XIX 39, 2–6.

<sup>94</sup> Ibid., 54, 3; por. Plin. *Nat. hist.* VIII 6. O transportowaniu złapanych słoni przez Lagidów por. Casson, op. cit., s. 252–253.

<sup>95</sup> Plut. *Pyrr.* 15, 9. Mała liczba zwierząt (para), które miał przy sobie po burzy, wskazuje, że nie zbudował w tym celu specjalnych statków.

<sup>96</sup> Ael. *Nat. anim.* X 17; Polyb. III 46, 9–11.

<sup>97</sup> Diod. XVIII 35, 1. Podobne relacje są także o Indiach (Kistler, op. cit., s. 46).

<sup>98</sup> *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare*, t. I, oprac. P. Sabin i in., Cambridge University Press, Cambridge – New York 2007; Glover, *The Tactical Handling...*, s. 9–10.

<sup>99</sup> Diod. XIX 49, 2–3.

<sup>100</sup> Strab. XVI 2, 10. Por. Bar-Kochva, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 52), s. 77–78.

<sup>101</sup> App. *Lib.* 450.

<sup>102</sup> Identyczną liczbę podaje Appian dla Lagidów (App. *Praef.* 39), co może budzić podejrzenia.

O pierwszej bitwie Eumenesa z Antygonem można powiedzieć tyle, że brało w niej udział 30 słoni<sup>103</sup>. Więcej wiemy o bitwie tego ostatniego z Alketasem<sup>104</sup>. Alketas samą kawalerią uderzył na oddziały Antygona ustawione na wzgórzu<sup>105</sup>. Fakt, że się na to odważył, wskazuje, że jednostki te były raczej nieliczną strażą przednią maszerującej armii i że nie było wśród nich pojawiających się później słoni<sup>106</sup>. Wytrzymały one jego szarżę i wciągnęły go w walkę, podczas gdy nadchodziły kolejne oddziały Antygona, a on sam odciął przeciwnika od jego falangi własną jazdą<sup>107</sup>. Po pokonaniu jazdy Alketasa Antygon miał czas, by ustawić należycie falangę i wysunąć przed jej front słonie. Zwierzęta w błyskawicznej szarży runęły na nieuszykowaną falangę wroga atakowaną ze skrzydeł przez jazdę<sup>108</sup>. W pierwszej fazie starcia nie brały one udziału, znajdując się zapewne za daleko w kolumnie wojsk. Nadto podczas stopniowego wprowadzania jednostek do walki nie było możliwości wysłania ich przeciwko już walczącej kawalerii, a ewentualny manewr okrążający przy ich udziale musiał być widocznie nieopłacalny lub Antygon był bardzo pewny swego. Ze względu na specyfikę starcia słonie skierowano tylko przeciwko piechocie. Tempo ataku słoni uniemożliwiło falandze rozwinięcie się i właściwe przyjęcie ich szarży. Podobnie jak ponad wiek później pod Kynoskefalaj, nieuszykowana falanga okazała się niezdolna do stawienia oporu zwierzętom.

Rola słoni w dwóch wielkich bitwach Eumenesa i Antygona – Parajtakene (317 r. p.n.e.) i Gabiene (316 r. p.n.e.) – jest dużo trudniejsza do odtworzenia. Jest o nich mowa przede wszystkim przy opisie ustawienia wojsk. W Parajtakene Eumenes i Antygon ustawili słonie przed całymi swoimi armiami. Kardjczyk mając ich 125 (lub 114)<sup>109</sup> ustawił je dość symetrycznie, poczynając od lewego skrzydła będzie to 45–40–40<sup>110</sup>. Antygon natomiast ze swoich 65 słoni<sup>111</sup> na skraju prawego skrzydła ustawił 30 najsilniejszych, na lewym skrzydle razem z jazdą kilka słabszych, a resztę w centrum przed falangą<sup>112</sup>. Słonie na lewym skrzydle ustawił Eumenes „w zagiętej linii”<sup>113</sup>, podobnie uczynił Antygon na prawym skrzydle<sup>114</sup>. Jest to sformułowanie dość ogólnikowe, ale przyjmuje się, że Eumenes ustawił je skośnie na skraju skrzydła, by przeciwdziałać ewentualnemu manewrowi oskrzy-

<sup>103</sup> Diod. XVIII 40, 7.

<sup>104</sup> Ibid., 44, 1 – 45, 4.

<sup>105</sup> Ibid., 44, 3.

<sup>106</sup> R. A. Billows, *Antigonos the One-Eyed and the Creation of the Hellenistic State*, University of California Press, Berkeley – Los Angeles – Oxford 1997, s. 78–79.

<sup>107</sup> Diod. XVIII 44, 4.

<sup>108</sup> Ibid., XVIII 45, 1–2.

<sup>109</sup> Ibid., XIX 28, 4. Po zsumowaniu wyliczonych przez Diodora słoni otrzymujemy 125 (zob. następny przypis), ale on sam w podsumowaniu podaje tylko 114 (tę liczbę woli A. Devine, *Diodorus' Account of the Battle of Paraitacene...* [zob. wyżej, przyp. 52], s. 79).

<sup>110</sup> Lewe skrzydło: Diod. XIX 27, 5; centrum: ibid., 28, 2; prawe skrzydło: ibid., 28, 4.

<sup>111</sup> Ibid., 27, 1

<sup>112</sup> Ibid., 29, 6.

<sup>113</sup> Ibid., 27, 5.

<sup>114</sup> Ibid., 29, 6.

dłającemu<sup>115</sup>. O ile nie budzi zastrzeżeń interpretacja intencji Eumenesa, jako że miało to być jego skrzydło pasywne, to ograniczenie się do stwierdzenia o skosie szyku<sup>116</sup> już tak. Diodor wyraźnie stwierdza, że stały one w zagiętej linii, a więc część z nich była przed kawalerią, a reszta rzeczywiście „wystawała” poza skrzydło zaginając się do tyłu<sup>117</sup>. Ustawienie słoni Antygona musiało być podobne, ponieważ autor określa je tym samym sformułowaniem, mimo że to skrzydło miało być w jego armii aktywne<sup>118</sup>. Scullard (przyjmując, że ugrupowanie słoni wystaje poza linię kawalerii) sądzi, że szyk słoni Eumenesa wyginał się raczej do przodu, co miałyby być powodowane bliskością wzgórza<sup>119</sup>. Argument topograficzny jest w tym przypadku dość wątpliwy – nie jesteśmy w stanie dokładniej zlokalizować pola bitwy, ponieważ Parajtakene (jak też Gabiene) to nazwa całej krainy. Nie tłumaczy to też ukośnego ustawienia słoni Antygona. Wątpliwe jest również, by Eumenes pozostawił temu skrzydłu tak aktywną rolę, jak wymuszałyby jego wygięcie do przodu (zakładałoby zapewne przerwanie natarcia Antygona kontratakami z dwóch kierunków, wykonywanym przez całe skrzydło).

O roli odegranej przez zwierzęta w bitwie nie mówi się praktycznie nic. Podstawowe problemy, jakie napotykamy przy jej rekonstrukcji, wyliczył Hans Delbrück<sup>120</sup>. Jednym z ważniejszych jest to, że najpierw miało wejść do walki lewe skrzydło Antygona, a nie prawe. Sądzę, że satysfakcjonującym i najprostszym rozwiązaniem problemu jest przyjęcie, iż Eumenes, podobnie jak Antygon<sup>121</sup>, zamierzał walczyć szykiem ukośnym z wysuniętym prawym skrzydłem<sup>122</sup>. W takim wypadku walka na skrzydłach rozgrywałaby się przynajmniej jednocześnie. Diodor nic o tym nie wspomina, ale w Gabiene obaj wodzowie chcieli walczyć ukośnie (piszę o tym niżej), a skądinąd wiemy, że diadochowie byli pojętymi uczniami Aleksandra, więc przynajmniej na początku swoich wojen mogli pozostawać wierni szykowi skośnemu. Jakkolwiek było, walka rozpoczęła się na lewym skrzydle Antygona, którym dowodził Pejthon. Mając tylko lekką kawalerię, wśród której byli konni

<sup>115</sup> A. Devine, *Alexander the Great*, [w:] *Warfare in the Ancient World*, oprac. J. Hackett, Guild Publishing, London 1989, s. 127; id., *Diodorus' Account of the Battle of Paraitacene...*, s. 77; Nossov, op. cit., s. 20.

<sup>116</sup> Kistler, op. cit., s. 52.

<sup>117</sup> Devine, *Diodorus' Account of the Battle of Paraitacene...*, uważa, że uszykowanie w zagiętej linii nie nadawałoby się do jakichkolwiek manewrów, dlatego opowiada się za skośnym ustawieniem zwierząt przy fłance jazdy. Jednak konsekwencją tego jest podobna rekonstrukcja szyku Eumenesa z Gabiene (id., *Diodorus' Account of the Battle of Gabiene*, *AncW* 12, 1985, s. 89–90) zakładająca, że nie wystawił przed swoją kawalerią żadnych słoni – w przeciwieństwie do Antygona, co byłoby narażeniem swojego skrzydła na pewną klęskę.

<sup>118</sup> Zob. Devine, *Diodorus' Account of the Battle of Paraitacene...*, s. 80–81.

<sup>119</sup> Scullard, op. cit., s. 87; G. Veith, *Antike Schlachtfelder: Bausteine zu einer antiken Kriegsgeschichte*, t. IV, Weidmannsche Buchhandlung, Berlin 1924, s. 409–410; *Diod.* XIX 27, 3.

<sup>120</sup> Delbrück, op. cit., s. 238–240.

<sup>121</sup> *Diod.* XIX 29, 7.

<sup>122</sup> Billows, op. cit., s. 95.

łuczniczy<sup>123</sup>, ograniczył się oczywiście do zasypywania pociskami wroga, głównie ustawionych z przodu słońi<sup>124</sup>. Diodor pisze, że poczynili oni znaczne szkody<sup>125</sup>. Towarzysząca zwierzętom lekka piechota zapewne została w tyle nie nadążając za ruszającymi do szarży słońiami, ponieważ autor pisze o niemożności reakcji na ostrzał<sup>126</sup>. Najwidoczniej lekkobrojni, przygotowani do walki na dystans, towarzyszą im tylko do pewnego momentu, nie biorąc udziału we właściwym ataku, do którego nabierają one za dużej dla nich prędkości. Ludzie Pejthona atakowali słonie z boków<sup>127</sup>, unikając bezpośredniego starcia i jednocześnie zatrzymując cały atak. W odpowiedzi Eumenes rzucił na nich z boku lekką jazdę i lekkobrojnymi<sup>128</sup>. Wspomnianymi lekkobrojnymi mogła być obstawa pechowych słońi. W ten sposób nie tylko wciągnął wrogów do walki, ale też zaczął ich spychać w kierunku falangi i odebrał im możliwość unikania szarży cięższej jazdy i słońi. Te zaś mając przed sobą stłoczonego przeciwnika bez trudu się z nim rozprawiły. Niestety tu się kończy relacja o udziale słońi w bitwie. Wypada podkreślić wzorową postawę Pejthona, dobrze znającego możliwości wojsk swoich i przeciwnika, umiejącego wykorzystać wszystkie dostępne atuty. Chociaż ostatecznie jego skrzydło uległo dezintegracji, potrafił on skutecznie przeciwstawić się zwierzętom Eumenesa udaremniając im skuteczną szarżę<sup>129</sup>.

Niewiele więcej możemy powiedzieć o ostatniej bitwie Eumenesa – w Gabiene. Antygon swoich 65 słońi ustawił przed całą armią<sup>130</sup>. Eumenes uczynił ze swoimi 114 podobnie, z tym że 60 ustawił przed lewym skrzydłem, ponownie w zakrzywionej linii<sup>131</sup>. Miało to być jego skrzydło aktywne, ale Diodor nie pisze nic, co pozwalałoby spekulować o odmienności tego szyku od przyjętego w Parajtakene. A więc Eumenes chce je chronić przed oskrzydleniem<sup>132</sup>. Wie też, którym skrzydłem będzie atakował Antygon<sup>133</sup>, rozstawiając się więc w podobny sposób jak poprzednio może chciał zaskoczyć wroga swoją obecnością na lewym skrzydle (choć obecność przy tym skrzydle raczej z daleka rozpoznawalnych argyraspi-

<sup>123</sup> Diod. XIX 29, 1–3.

<sup>124</sup> Ibid., 30, 1–2.

<sup>125</sup> Ibid., 30, 2–3.

<sup>126</sup> Ibid., 30, 2. Załogi albo były uzbrojone tylko w sarissy, albo zostały pominięte. Plut. *Eum.* 14, 8 wspominający wieże na słońiach Antygona odnosi się do wydarzeń tuż przed bitwą, więc także zwierzęta Eumenesa mogły już je nosić. Ewentualnie słonie Eumenesa nie miały na sobie ani wież, ani nikogo poza kornakiem – tylko jego rywal miałby już wieże.

<sup>127</sup> Ibid.

<sup>128</sup> Diod. XIX 30, 3–4.

<sup>129</sup> Całkowicie negatywnie o samowolnym ataku Pejthona: Devine, *Diodorus' Account of the Battle of Paraitacene...*, s. 81–82. Jako przemyślany manewr Antygona: Veith, op. cit., s. 416–417.

<sup>130</sup> Diod. XIX 40, 1; por. wyżej, przyp. 111.

<sup>131</sup> Ibid., 3–4.

<sup>132</sup> Devine, *Diodorus' Account of the Battle of Gabiene* (zob. wyżej, przyp. 117), s. 91; Veith, op. cit., s. 428.

<sup>133</sup> Diod. XIX 40, 2.

dów<sup>134</sup>, którzy na dodatek głośno oznajmili swoją obecność wojsku Antygona<sup>135</sup>, aż nadto wyraźnie wskazywała na jego intencje). Na prawym skrzydle Eumenes ustawił najsłabsze oddziały, dając im nakaz nieangażowania się w walkę<sup>136</sup>. Opis ten jest prawie identyczny z opisem skośnego szyku Epaminondasa pod Leuktrami<sup>137</sup>, a więc Eumenes również zamierzał walczyć skośnie. Albert Devine niebezzasadnie przyjmuje, że Antygon też walczył w szyku ukośnym<sup>138</sup>. Najlepszą jazdę na pewno wystawił pod swoim dowództwem, lewym skrzydłem znów dowodzi Pejthon<sup>139</sup>. Co więcej, Pejthon nie walczy ze stojącą naprzeciw niego kawalerią Filipa<sup>140</sup>, co łatwo wyjaśnia teza o skośnym szyku obu wodzów. Lakoniczny opis ustawienia Antygona może wynikać z faktu, iż było ono tak podobne do ustawienia z poprzedniej bitwy, że Diodor nie chciał się powtarzać.

Bitwę otwiera walka słońi z aktywnych skrzydeł obu armii, do których dołącza kawaleria<sup>141</sup>. Z opisu jasno wynika, że starcie kawalerii nie przerwało walki słońi, które nie zostały w żaden sposób wycofane za linie, by nie płoszyć koni czy zrobić więcej miejsca dla walczących<sup>142</sup>. Obecność ich w żaden sposób nie uniemożliwia walki jeździe. Nie wynika to z jej oswojenia z obecnością słońi (w takim wypadku Demetriusz nie miałby żadnych problemów pod Ipsos) – słońie, zapewne ustawione w odpowiednio większych odstępach przed kawalerią, powiększały tylko chaos panujący na polu bitwy, przydając jej zabarwienia krwawej rzezi. Co dziwne, dwukrotna przewaga liczebna zwierząt Eumenesa nie odegrała żadnej roli ani nie było prób flankowania wroga przy użyciu „nadliczbowych” zwierząt<sup>143</sup>. Diodor odnotowuje jedynie śmierć największego ze słońi Eumenesa<sup>144</sup>. Dużo większą wagę miała ucieczka Peukestasa<sup>145</sup>, która zadecydowała o klęsce lewego skrzydła Eumenesa. Słońie z jego prawego skrzydła były całkowicie nieaktywne, podobnie jak zwierzęta Antygona. O ile jednak ten drugi miał ich mniej, z czego te pierwotnie stojące

<sup>134</sup> Ibid., 40, 3.

<sup>135</sup> Ibid., 41, 1–3.

<sup>136</sup> Ibid., 40, 4. Kistler, op. cit., s. 51, jako słabsze słońie wskazuje te poranione i pozbawione kornaków w czasie rajdu Antygona.

<sup>137</sup> Diod. XV 55, 1–2.

<sup>138</sup> Billows, op. cit., s. 101; Devine, *Alexander...* (zob. wyżej, przyp. 115), s. 128.

<sup>139</sup> Diod. XIX 40, 1.

<sup>140</sup> Ibid., 42, 7. Wynika to też z przebiegu bitwy. Inaczej sądzi Veith, op. cit., s. 429–430.

<sup>141</sup> Diod. XIX 42, 1.

<sup>142</sup> Ibid., 6.

<sup>143</sup> Choć może przewaga w liczbie słońi pomogła przetrwać mniej licznym kawalerzystom Eumenesa (Scullard, op. cit., s. 92; Veith, op. cit., s. 431). Devine, *Diodorus' Account of the Battle of Gabiene*, s. 91–93, z powodu przyjętych przez siebie założeń musi wykluczyć słońie z lewego skrzydła Eumenesa z początkowego starcia i wprowadza je później w desperackiej próbie zatrzymania szarzy zwierząt Antygona, obwiniając przy okazji Eumenesa o nieudolność w posługiwaniu się słońiami.

<sup>144</sup> Diod. XIX 42, 6.

<sup>145</sup> Ibid., 4.

przed falangą uciekły zapewne razem z nią<sup>146</sup>, Eumenes mógł się pokusić o jakieś spożytkowanie swoich. Fakt, że nie zdecydował się rzucić ich na wychodzącą na tyły jego falangi jazdę Antygona, tłumaczy obawa przed siłami Pejthona. Najprawdopodobniej pozostawił je, by strzegły flanki falangi przed okrążeniem. Z drugiej strony Pejthon nie próbował użyć swoich przeciwko czworobokowi argyraspidów<sup>147</sup>.

Bitwę w Gabiene poprzedzała niezwykle próba przejścia przez Antygona słoni Eumenesa. Zostały one w tyle za armią<sup>148</sup> razem z taborem (zapewne chodzi o część taboru Eumenesa związaną bezpośrednio z nimi) i około 400 jeźdźcami. Siły przechwytyjące składały się z lotnej kolumny lekkiej piechoty i lekkiej jazdy, łącznie co najmniej kilku tysięcy ludzi<sup>149</sup>. Zaatakowane słonie sformowały czworobok wokół taboru<sup>150</sup>. Wyżej pisałem, że nie znamy szyków, które mogły przybierać słonie, z jednym tylko wyjątkiem. Opiswane starcie jest jedynym poświadczonym przypadkiem sformowania przez nie jakiegokolwiek szyku. Nie jest to jednak bitwa standardowa, a skupienie się wokół taboru jest w takich sytuacjach prawie naturalne. Niemniej mamy tu słonie tworzące czworobok, manewr w warunkach polowych niełatwy, wymagający opanowania i umiejętności. Niestety Diodor nie przekazuje żadnych imion ani stopni oficerów. Pod nazwą „rozkazujący słoniom” (οἱ τῶν ἐλεφάντων ἡγεμόνες) kryją się prawie na pewno kornakowie. Czytamy, że słonie nie były się w stanie bronić<sup>151</sup>, z czego wynika, że nie było z nimi lekko-zbrojnej obstawy ani załogi. Wieże leżały zapewne zdemontowane na wozach. Na szczęście zapobiegliwy Eumenes spodziewając się takiego ataku wysłał zawczasu wojsko, które odparło napastników<sup>152</sup>. Zdziwienie początkowo budzi to, że żołnierze Antygona nie dali rady pokonać zwierząt. Trzeba pamiętać o ich celu, którym było pochwylenie słoni<sup>153</sup>. Nie mogli zabić ich ani cennych kornaków, których nie byłoby kim szybko zastąpić.

Z wieloletnich wojen diadochów mamy dokładniej opisane jeszcze tylko dwie bitwy – pod Gazą (312 r. p.n.e.) i pod Ipsos (301 r. p.n.e.). Gaza była niefortunnym debiutem Demetriusza jako wodza<sup>154</sup>. Bitwa ta jest o tyle interesująca, że

<sup>146</sup> Ibid., 43, 1.

<sup>147</sup> Ibid., 4–5. Z tekstu jasno wynika, że Pejthon atakuje argyraspidów i to oni ustawiają się w czworobok, a nie, jak pisze Delbrück, op. cit., s. 240, cała falanga (Diod. XIX 43, 5; Scullard, op. cit., s. 93; Veith, op. cit., s. 433). Reszta piechoty Eumenesa nie bierze według Diodora udziału w walce – całą falangę Antygona mieli pokonać sami argyraspidzi. Jedynym wyjaśnieniem jest przyjęcie, że pokonali oni wystawionych naprzeciw nich żołnierzy i przełamali falangę wroga, co wywołało ucieczkę piechoty Antygona. Szyk ukośny sprawił, że reszta żołnierzy Eumenesa nie zdążyła wejść do walki. Rzuciwszy się w pościg Srebrne Tarcze dały się odciąć od reszty swoich wojsk.

<sup>148</sup> Diod. XIX 39, 2.

<sup>149</sup> Ibid.

<sup>150</sup> Ibid., 4.

<sup>151</sup> Ibid., 5.

<sup>152</sup> Ibid., 6.

<sup>153</sup> Ibid., 3

<sup>154</sup> Ibid., 81, 1.

o jej wyniku miał zdecydować atak słoni. Co prawda Delbrück, jak nietrudno się domyślić, uznaje jej opis za kompletną bzdurę, ale ma on na pewno jakąś wartość<sup>155</sup>. Słonie, w liczbie 43, posiadał w tym starciu tylko Demetriusz<sup>156</sup>. Na lewym skrzydle, którym on sam dowodził, stało 30 z nich, a 13 przed falangą<sup>157</sup>. Prawe skrzydło miało nie wchodzić do walki. Ptolemeusz i Seleukos, by przeciwstawić się słoniom, kazali przygotować specjalne przeszkody (ich naturą zajmę się niżej), za którymi stali lekkozbrojni<sup>158</sup>. Początkowo znajdowały się one na lewym skrzydle, ale w odpowiedzi na ustawienie wroga przeniesiono je na prawe<sup>159</sup>. Za nimi stanęła kawaleria dowodzona przez obu diadochów<sup>160</sup>. O sposobie ustawienia reszty ich armii nic Diodor nie pisze. Z przebiegu bitwy interesują go tylko skrzydła, na których walczyli wodzowie, więc działania reszty ich wojsk pozostają dla nas nieznanne. Chociaż po umieszczeniu zapór przed kawalerią można by sądzić, że Ptolemeusz i Seleukos chcieli pozostać w defensywie, to właśnie oni ruszyli do ataku<sup>161</sup>. Z tekstu wynika, że okrążyli pozycje swojej lekkiej piechoty przenosząc walkę na skraj skrzydła<sup>162</sup>. Z opisu wiemy, że Demetriusz w odpowiedzi rzucił na nich swoją jazdę, pozostawiając słonie na pozycjach. Dziwi, że nie wykorzystał ich przeciwko wrogiej kawalerii. Być może nie chciał poświęcać zaangażowanych w walkę z kawalerią wroga straży przednich<sup>163</sup>. Delbrück nie może uwierzyć, że Demetriusz zaatakował słoniami właśnie tam, gdzie chciał tego przeciwnik, wiedząc o znajdujących się w tym miejscu przeszkodach<sup>164</sup>. Wbrew Delbrückowi nie uznaję za pewną wiedzy Demetriusza o środkach, jakimi Ptolemeusz chciał walczyć ze słoniami. Biorąc pod uwagę, że Ptolemeusz zmienił ustawienie skrzydeł tuż przed bitwą<sup>165</sup>, we wznieconym przez przemieszczającą się kawalerię i lekką piechotę kurzu mogli umknąć uwadze Demetriusza ludzie przenoszący pułapki na słonie. W takim wypadku, gdy kawaleria walczyła już od pewnego czasu na skraju skrzydeł, widział, że flanki falangi wroga pilnują tylko wystawieni naprzeciw słoni lekkozbrojni, którzy nie powinni byli stanowić nieprzekraczalnej przeszkody. Jeśli zaś, jak pisze Delbrück, wiedział o nich, jako jeszcze niedoświadczony dowódca mógł nazbyt zaufać sile zwierząt. Jakkolwiek było, z przedstawionej rekonstrukcji wynika, że słonie miały uderzyć na odsłoniętą, jak się wydawało, flankę falangi. Sam Diodor nie wskazuje na cel ataku słoni ograniczając się do stwierdzenia, że

<sup>155</sup> Delbrück, op. cit., s. 241.

<sup>156</sup> Diod. XIX 69, 1, por. następny przypis.

<sup>157</sup> Ibid., 82, 3–4.

<sup>158</sup> Ibid., 83, 2–3.

<sup>159</sup> Ibid., 1.

<sup>160</sup> Ibid.

<sup>161</sup> Ibid., 3.

<sup>162</sup> Ibid., 3–4.

<sup>163</sup> Ibid., 3. W przeciwieństwie do Pyrrusa nie trzymał słoni w rezerwie, więc nie atakowałby nimi od flanki, ale na wprost, przez własne jednostki.

<sup>164</sup> Delbrück, op. cit., s. 241; Veith, op. cit., s. 443.

<sup>165</sup> Zob. wyżej, przyp. 159.



ruszyły one „tak, żeby wzbudzić przerażenie” (καταπληκτικῶς)<sup>166</sup>. Enigmatyczne to sformułowanie niczego niestety nie wyjaśnia i nie może potwierdzać jakichkolwiek teorii na temat zamiarów wodza. W każdym razie rozpedzone słonie wpadły na przygotowane zawczasu przeszkody, które dotkliwie je poraniły<sup>167</sup> i w efekcie zatrzymały. Wtedy zaatakowali je lekkobrojni<sup>168</sup>, którym specjalnie kazano koncentrować atak na nich i ich załogach<sup>169</sup>, ignorując towarzyszących im żołnierzy. Taktyka ta przyniosła zamierzony skutek. Nie tylko złapano cenne zwierzęta, ale i reszta armii Demetriusza, widząc klęskę tego natarcia, uciekła w panice<sup>170</sup>. Wystarczyła porażka słoni, by utracono wiarę w zwycięstwo. Świadczy to dobitnie o respekcie i wierze, jaką w nich pokładano. Nawet jeśli uznamy to za nieprawdopodobne, stajemy przed faktem, że cały opis bitwy przedstawiony przez Diodora (lub jego źródło) sprowadza się w praktyce do ich nieudanego ataku. Autor uznaje go wyraźnie za rozstrzygający o wyniku walki. Pod Gazą, podobnie jak w Parajtakene<sup>171</sup>, słonie zatrzymali żołnierze lekkobrojni walczący na dystans. Ponieważ byli to piechurzy, niemogący tak skutecznie jak jazda unikać ich szarży, posiłkowali się zaporami.

Z punktu widzenia sposobu użycia słoni najciekawszą bitwą diadochów musiało być Ipsos (301 r. p.n.e.). Była to największa „bitwa słoni” w historii starożytności śródziemnomorskiej, być może wzięło w niej udział nawet ponad 500 zwierząt. Niestety opis Plutarcha jest wysoce niezadowolający, a z relacji Diodora zachowało się tylko jedno zdanie. Antygon według Plutarcha miał 75 zwierząt<sup>172</sup>. Nie możemy stwierdzić, czy miał ich dokładnie tyle, ale rząd wielkości odpowiada na pewno prawdzie, ponieważ u Diodora w 306 r. ma ich 83<sup>173</sup>. Z armią sprzymierzonych problem jest poważniejszy, gdyż mamy podane dwie różne liczby: 400<sup>174</sup> i 480<sup>175</sup>. Rozstrzygnięcie na korzyść którejkolwiek z nich opierać się może tylko i wyłącznie na naszej ewentualnej niechęci do któregoś z autorów. O sposobie ustawienia słoni źródła milczą. Diodor pisze o walce zwierząt Antygona i Lizymacha<sup>176</sup>, u Plutarcha zagradzają drogę wracającemu Demetriuszowi<sup>177</sup>. Seleukos dysponując ogromną ich liczbą zapewne pokusił się o rozdzielenie swoich, ustawiając część tradycyjnie przed armią (wystarczyło około 100) pod wodzą Lizymacha<sup>178</sup>, resz-

<sup>166</sup> Diod. XIX 84, 1.

<sup>167</sup> Ibid., 1–2.

<sup>168</sup> Ibid., 1.

<sup>169</sup> Ibid., 83, 3.

<sup>170</sup> Ibid., 84, 5.

<sup>171</sup> Zob. wyżej, przyp. 127.

<sup>172</sup> Plut. *Demetr.* 28, 6.

<sup>173</sup> Diod. XX 73, 2.

<sup>174</sup> Plut. *Demetr.* 28, 6.

<sup>175</sup> Diod. XX 113, 4. Dla niektórych liczba podejrzenie duża (Scullard, op. cit., s. 97–98).

<sup>176</sup> Diod. XXI 1, 2.

<sup>177</sup> Plut. *Demetr.* 29, 5.

<sup>178</sup> Zob. wyżej, przyp. 176. Diodor pisze o słoniach Antygona i Lizymacha. Ponieważ ani razu poza tym ustępem nie ma mowy u niego o słoniach w armii Lizymacha, trzeba uznać, że były to zwierzęta Seleukosa, przydzielone mu na czas bitwy.

tę zostawiając jako odwód z tyłu<sup>179</sup>. Antygon nie mając podobnych możliwości wystawił swoje z przodu. Starcie słoni otwierało zapewne bitwę, ale nie znamy jego wyniku. Demetriuszowi udało się wygrać na swoim skrzydle i pokonać jazdę wroga<sup>180</sup>. Gdy chciał wrócić do bitwy po pościgu, uniemożliwiły mu to słonie Seleukosa<sup>181</sup>. Kilkaset zwierząt rozciągniętych w linię okazało się barierą nie do przejścia dla jazdy i zadecydowało o klęsce Antygona. Wystąpiły one w roli broni przeciw kawalerii (a więc w roli, z którą starożytni chyba najczęściej je kojarzyli), choć z nią nie walczyły bezpośrednio (a przynajmniej Plutarch nic o tym nie wspomina). Sprzymierzeni decydując się na zostawienie znacznej liczby słoni za linią wojsk musieli spodziewać się klęski swojej kawalerii. Mieli jej więcej, ale jedno skrzydło uczynili prawdopodobnie znacznie słabszym i to na nie spadło uderzenie Demetriusza. Wiedząc z własnych doświadczeń, że kawaleria rzadko od razu zawraca po zwycięskiej szarży, założyli, że będą mieli dosyć czasu, by słoniami odciąć przeciwnikowi drogę powrotu. Ipsos jest ostatnią bitwą diadochów, w której od udziale słoni można coś więcej powiedzieć.

Gdy się rozpatruje powyższe starcia, od razu rzuca się w oczy tendencja diadochów do rozmieszczania słoni wzdłuż całego frontu armii. Jednak nie ustawiają ich równomiernie. Przed skrzydłem, którym zamierzają atakować, stoi ich zazwyczaj wyraźnie więcej, patrząc na wyżej przedstawione liczby (30 z 65<sup>182</sup>, 60 ze 114<sup>183</sup>) jest to około połowy wszystkich zwierząt albo więcej. Jedynym wyjątkiem jest Parajtakene, gdzie Eumenes dzieli słonie między skrzydła i falangę po jednej trzeciej, a najwięcej z nich ustawia przed swoim skrzydłem pasywnym<sup>184</sup>. W efekcie zdarza się, że przed falangą i drugim skrzydłem stoi ich tylko po kilkanaście. Jedynie pod Gazą Demetriusz decyduje się jedno skrzydło pozbawić ich obecności, gdyż dysponował zbyt małą liczbą zwierząt, ale mimo to nie odważając się zostawić falangi bez ich wsparcia, stawia przed nią 13 z nich<sup>185</sup>. Widać, że nie wynika to z posiadania dużej ich liczby – pod Rafią Antioch ma niewiele mniej słoni od Eumenesa i mimo to nie wystawia żadnego przed falangą<sup>186</sup>. Tam, gdzie dokładniej przedstawia ustawienie wojsk, Diodor wyliczając słonie dzieli je między skrzydła i centrum (falangę)<sup>187</sup>. Wynikałoby z tego, że dowódca każdego odcinka ma ich własny oddział i że nie funkcjonują one w pełni jako jednolita linia. Tezę tę wspiera walka słoni w Gabiene, w którą, jak przyjąłem, zaangażowane były tylko słonie ze skrzydeł dowodzonych

<sup>179</sup> Bar-Kochva, op. cit., s. 108, uważa, że wszystkie słonie Seleukosa stały z przodu. Pokuślił się też o dokładne opisanie szyku obu stron, łącznie z użyciem przez Antygona zasieków połowych podobnych do tych spod Gazy.

<sup>180</sup> Plut. *Demetr.* 29, 4.

<sup>181</sup> Zob. wyżej, przyp. 177.

<sup>182</sup> Zob. wyżej, przyp. 112.

<sup>183</sup> Zob. wyżej, przyp. 131.

<sup>184</sup> Zob. wyżej, przyp. 110.

<sup>185</sup> Zob. wyżej, przyp. 157.

<sup>186</sup> Będzie o tym mowa w drugiej części tego artykułu.

<sup>187</sup> Zob. wyżej, przyp. 112 i 157.

bezpośrednio przez Eumenesa i Antygona (nie wynika to jednak jednoznacznie z tekstu)<sup>188</sup>. Słonie operują w zwykłych liniach, gnane po najkrótszej możliwej drodze ku wrogowi. Dopiero pod Ipsos używa się ich w bardziej wyszukany manewrze<sup>189</sup>. Tak wynika ze źródeł, ale jednocześnie zdaje się, że dowódcy zakładali możliwość manewrowania nimi. Eumenes i Antygon zaginają ich linie właśnie po to, by móc lepiej odpowiadać na próby oskrzydlenia przez przeciwnika. Diadochowie, ustawiając słonie przed całą armią, dają świadectwo swego przekonania o uniwersalności tej broni. Uważają, że piechota jest nie mniej wrażliwa na ich ataki niż kawaleria. W efekcie słonie walczą najpierw ze sobą, a po ewentualnym zwycięstwie ruszają na resztę oddziałów wroga – tak się przynajmniej wydaje na pierwszy rzut oka.

W ten sposób dochodzimy do najbardziej zagadkowej kwestii, a mianowicie losu słoni stojących przed falangą. Jak widzieliśmy w Gabiene, walka kawalerii w niczym nie przeszkadza równoczesnej walce słoni, ale nie wydaje się, żeby mogło być podobnie w przypadku falangi. Źródła konsekwentnie milczą na temat tych słoni. Musi się więc dziać coś tak oczywistego, że nie ma potrzeby tego wyjaśniać – wątpliwe, by wszyscy autorzy nie mieli zielonego pojęcia o tym, co takiego. Etap walki słoni ze słoniami rozgrywa się na pewno bez współdziałania falang. Oczywiście falangi mogłyby się spotkać ze sobą w odstępach między walczącymi kolosami, między oddziałami były pewne przerwy, ale byłoby to samobójstwem. Zwierzęta siałyby zbyt wielkie spustoszenie, trując w czasie swoich zmagania otaczających je falangitów<sup>190</sup>. Falanga wkracza do akcji w okresie późniejszym. Są tu dwie możliwości. Pierwsza, że zwycięskie słonie kontynuują natarcie wpadając na falangę wroga (razem ze zwierzętami uciekającymi) – dopiero gdy wedrą się w linie wroga, atakuje go falanga. Tak rzecz się ma, gdy słonie ma tylko jedna strona. Najlepszym opisem takiego starcia jest klęska Regulusa w Afryce<sup>191</sup>. Diodor jednak opisując walkę falangi milczy o udziale słoni. Rysuje się nam druga możliwość, a mianowicie, że podobnie jak lekkobrojni, słonie były usuwane z pola bitwy. Pozostaje pytanie, jak się to odbywało. W możliwość zawrócenia słonia nie należy wątpić. Podstawowym zastrzeżeniem może być to, że słonie to nie lekkobrojni i trudniej je przeprowadzić przez własne linie. Wiemy jednak, że pod Gaugamelą falanga przepuszczała przez siebie perskie rydwany<sup>192</sup>. A więc podobny manewr musiał być wykonalny tym bardziej w przypadku własnych słoni, w szczególności że między oddziałami falangi były jakieś odstępy (istnienie tych odstępów i możliwość przechodzenia przez nie słoni są ważne w bitwie pod Magnezją, o której piszę w drugiej części

<sup>188</sup> Por. wyżej, przyp. 141.

<sup>189</sup> Zob. wyżej, przyp. 177 i 180.

<sup>190</sup> Zwierzęta nie uważałyby szczególnie na to, co się dzieje wokół, a do tego szczególnie niebezpieczne mogły być te uciekające (por. *The Cambridge History...* [zob. wyżej, przyp. 98], s. 420–421). Na marginesie wypada wspomnieć dopuszczaną przez Scullarda, op. cit., s. 88, możliwość, że piechota jednej ze stron przechodziła przez linię walczących zwierząt.

<sup>191</sup> Polyb. I 34, 1–8.

<sup>192</sup> Arr. An. III 13, 6; Diod. XVII 58, 4.

artykułu)<sup>193</sup>. Na korzyść tezy o przepuszczaniu słoni świadczy brak prób ataku zwycięskiej kawalerii na tyły wrogiej falangi. W Gabiene Antygon czekał na ruch Eumenesa<sup>194</sup>, a Plutarch pisze, że Demetriusz pod Ipsos chciał wrócić do własnej piechoty<sup>195</sup>. Da się to wytłumaczyć obecnością wycofanych słoni na tyłach armii. Nie wracają one do bitwy, podobnie jak lekka piechota. Do tego zwierzęta były zapewne bardziej wyczerpane i poranione od ludzi. Mogłoby to prowadzić do mylnego wniosku, że słonie nie walczą z falangą. Sądzę, że słonie wycofywano tylko, gdy ich starcie było patowe, w przeciwnym razie w użyciu był zaproponowany przeze mnie wariant pierwszy. W swoim sposobie korzystania ze słoni diadochowie zapewne powielają do pewnego stopnia wzorce indyjskie, co byłoby zrozumiałe, jako że dopiero zapoznają się z nową bronią. Znamienne, że pierwsze znane użycie przez diadochów słoni to typowo indyjski szturm na umocnienia (piszę o nim niżej).

### III

Nową jakość w użyciu słoni wprowadził Pyrrus. A przynajmniej tyle jesteśmy w stanie wyczytać ze źródeł, gdyż Heraklea (280 r. p.n.e.) jest pierwszą bitwą z dobrze udokumentowanym ich udziałem od czasów Ipsos. Mimo to idąc za Delbrückiem trzeba przyznać, że wielu rzeczy z zachowanych opisów nie rozumiemy<sup>196</sup>. Historycy podważają interpretację intencji króla dokonaną przez Plutarcha. Przyjmują, że zostawia Rzymianom miejsce na przeprawę dążąc do starcia<sup>197</sup>, co nieuchronnie prowadzi do odrzucenia informacji, że chciał im przeprawę uniemożliwić<sup>198</sup>. Kęciek uznaje, że wojska strzegące brodu były nieliczne i ich cel był „reprezentacyjny”, oraz że wycofały się bez walki<sup>199</sup>, wbrew Zonarasowi, piszącemu o niepowodzeniu pierwszej próby przeprawy podjętej przez Rzymian<sup>200</sup>, i Plutarchowi, z którego opisu wynika, że wojska te nie były wcale nieliczne. Podobnie odrzuca się informacje o nieprzygotowaniu Pyrrusa i stopniowym wprowadzaniu przez niego sił do walki<sup>201</sup>. Niejasno rysuje się rola jazdy króla, której większość miała zaatakować Rzymian przed falangą<sup>202</sup>, a następnie znika z opisu, by pojawić się ponownie w czasie ataku słoni<sup>203</sup>. Charakter pierwszej części starcia nie ma

<sup>193</sup> Scullard, op. cit., s. 246; Veith, op. cit., s. 418; przeciwny pogląd w *The Cambridge History...*, s. 419–420.

<sup>194</sup> Diod. XIX 43, 4.

<sup>195</sup> Plut. *Demetr.* 29, 5.

<sup>196</sup> Delbrück, op. cit., s. 298–299; Scullard, op. cit., s. 103–104.

<sup>197</sup> Delbrück, op. cit., s. 298; Kęciek, *Benewent...* (zob. wyżej, przyp. 26), s. 89; inaczej uważa Scullard, op. cit., s. 104.

<sup>198</sup> Plut. *Pyrr.* 16, 8.

<sup>199</sup> Kęciek, *Benewent...*, s. 89.

<sup>200</sup> Zon. VIII 3 (t. II, s. 179, 24–25 Dindorf).

<sup>201</sup> Ibid. (t. II, s. 179, 12–14 i 21–22); Plut. *Pyrr.* 16, 10.

<sup>202</sup> Ibid.

<sup>203</sup> Ibid., 17, 6; Zon. VIII 3 (t. II, s. 181, 2–3).

jednak z punktu widzenia niniejszej pracy większego znaczenia. Słonie zostały bowiem wprowadzone w ostatnim etapie bitwy.

Pyrrus miał ich 20<sup>204</sup> i w czasie bitwy trzymał w rezerwie. W przeciwieństwie do bitwy pod Ausculum<sup>205</sup> były one zapewne razem, a nie podzielone na dwa oddziały. Z tekstu Zonarasa jednoznacznie wynika, że użyto ich na jednym skrzydle<sup>206</sup>. Do podobnego wniosku prowadzi też tekst Plutarcha<sup>207</sup>. W momencie ich ataku piechota obu stron walczyła ze sobą już od jakiegoś czasu, na obu jej skrzydłach prawdopodobnie była się też kawaleria. Zonaras pisze, że powodem wprowadzenia do walki słońi była próba oskrzydłającego ataku przez jakąś rezerwę rzymskiej jazdy. Taki atak jest prawdopodobny, ale Pyrrus z pewnością i bez niego by ich użył. Słonie przegoniły tych jeźdźców<sup>208</sup> i zwróciły się ku flance walczącej jazdy rzymskiej. Taki rozwój wypadków poświadcza Orozjusz, pisząc, że słonie weszły „między walczące szeregi” (*inter concurrentia agmina*)<sup>209</sup>. Rzecz jasna, nie weszły między nie bezpośrednio, ale zaatakowały już walczących. To był decydujący moment bitwy. Rzymska jazda nie była zdolna przeciwstawić się zwierzętom, za którymi szedł jakiś wydzielony oddział jazdy<sup>210</sup>, i uciekła<sup>211</sup>, spychana w kierunku własnej piechoty. Kawaleria Pyrrusa rzuciła się w pościg. Legioniści widząc porażkę jazdy, atakowani z boku, sami rzucili się do panicznej ucieczki<sup>212</sup>, w czasie której wielu zabiły słonie<sup>213</sup>. Według Zonarasa przed całkowitym pogromem Rzymian ocaliło zranienie jednego ze słońi<sup>214</sup>. Historiografia antyczna właśnie słońiom przypisuje zwycięstwo pod Heraklą<sup>215</sup>, nieraz odmawiając Pyrrusowi jakichkolwiek zasług<sup>216</sup>. Pyrrus pierwszy zdecydował się nie wystawiać żadnego słońia przed linią bojową. Wynikało to zapewne w równym stopniu z posiadania niewielkiej ich liczby, braku tych zwierząt po stronie Rzymian, jak i niewątpliwych umiejętności króla jako dowódcy. Pozostawiało mu to pełną możliwość wyboru czasu i miejsca wprowadzenia ich do walki. Rezerwa ta pozwala mu odpowiedzieć na manewr Rzymian i ostatecznie przejąć inicjatywę. Słoń okazał się bronią zwrotną i poręczną. Mając ich tylko 20<sup>217</sup> Pyrrus starał się wykorzystać je do maksimum ich możliwości. W tej sytuacji zaatakowanie nimi wrogiej jazdy było najlepszym rozwiązaniem,

<sup>204</sup> Plut. *Pyrr.* 15, 2; Zon. VIII 2 (t. II, s. 176, 27–28).

<sup>205</sup> Zob. niżej, przyp. 235.

<sup>206</sup> Zon. VIII 3 (t. II, s. 180, 21 – 181, 2).

<sup>207</sup> Zob. wyżej, przyp. 203. Mówiąc o jeździe Tesalów na pewno myśli o zwartej grupie.

<sup>208</sup> Zon. VIII 3 (t. II, s. 180, 26–28).

<sup>209</sup> Oros. IV 1, 9.

<sup>210</sup> Plut. *Pyrr.* 17, 6; Zon. VIII 3 (t. II, s. 181, 2–3).

<sup>211</sup> Flor. I 13; Frontin. *Str.* II 4, 13 (najprawdopodobniej odnosi się do Heraklei); Oros. IV 1, 9; Plut. *Pyrr.*, 17, 6.

<sup>212</sup> Eutr. II 11; Oros. IV 1, 11; Plut. *Pyrr.* 17, 6; Zon. VIII 3 (t. II, s. 180, 28–29).

<sup>213</sup> Ibid. (t. II, s. 180, 29 – 181, 2).

<sup>214</sup> Ibid. (t. II, s. 181, 3–7); Oros. IV 1, 10.

<sup>215</sup> Eutr. II 11; Flor. I 13; Liv. *Per.* XIII.

<sup>216</sup> Eutr. II 11; Flor. I 13.

<sup>217</sup> Zob. wyżej, przyp. 204.

w pełni wykorzystującym jeden z ich największych atutów, czyli zdolność wzbudzenia w koniach paniki.

Bitwa pod Heraklą była pierwszym spotkaniem Rzymian ze słoniami na polu bitwy. Całkowicie nieprzygotowani legioniści nie dali rady ich pokonać. Heraklea zrobiła na Rzymianach wrażenie podobne do tego, jakie wywarł na Macedończykach Hydaspes<sup>218</sup>. Straszliwie się słoni obawiali i długo szukali skutecznego sposobu walki z nimi, który wynaleźli dopiero pod wodzą wielkiego Scypiona Afrykańskiego, kilkadziesiąt lat później.

Słonie odegrały równie doniosłą rolę w kolejnym starciu Epirotów z Rzymianami – pod Ausculum (279 r. p.n.e.). Niestety nasze główne źródła dla odtworzenia tej bitwy – Plutarch i Dionizjusz – są niejasne i w wielu punktach ze sobą sprzeczne. Preferowany przez historyków opis Plutarcha jest chyba jeszcze bardziej mętny niż wersja Dionizjusza. Z racji rozbieżności obu autorów wypada rozpatrzeć osobno obie relacje, a następnie wskazać punkty wspólne, jeśli chodzi o interesujący nas udział w bitwie słoni.

Plutarch podaje, że bitwa trwała dwa dni<sup>219</sup>. Pierwszego Rzymianom udało się wymanewrować Pyrrusa przez jakiś atak na flankę i zepchnąć go nad brzeg rzeki<sup>220</sup>. Niekorzystne dla króla ukształtowanie terenu uniemożliwiło mu wykorzystanie swojej kawalerii i uderzenie słoniami na piechotę<sup>221</sup>. Słonie nie odgrywały więc większej roli na tym etapie. Kęciek przypuszcza, że w ogóle nie brały udziału w ataku, podobnie jak falanga zostając na drugim brzegu rzeki<sup>222</sup>. Rzymianom udało się więc zapewne to, co zamierzali również drugiego dnia – wygrać, zanim do akcji wejdą słonie<sup>223</sup>. Nie oznaczało to jednak pokonania króla, który następnego dnia wznowił walkę. Tym razem bitwa toczy się na terenie płaskim, sprzyjającym słoniom<sup>224</sup>. Tym zaś przydzielono obstawę lekkozbrojnych<sup>225</sup>. Trudno zrozumieć, dlaczego Plutarch tak podkreśla ten fakt, jako że nie było to nic dziwnego. Zapewne łączy się to dla niego jakoś z dniem poprzednim, w którym widocznie lekkozbrojni zawiedli – ale o co dokładnie chodzi, nie możemy stwierdzić. Rzymianie zmuszeni do walki w takich warunkach długo wytrzymywali atak falangi<sup>226</sup>. Ich linię przełamały dopiero oddziały pod osobistym dowództwem króla, a „najwięcej jednak dokonała przemoc olbrzymich słoni”<sup>227</sup>, przed którymi Rzymianie uciekli<sup>228</sup>. Del-

<sup>218</sup> Por. Arr. *An.* V 17, 3–6.

<sup>219</sup> Plut. *Pyrr.* 21, 7–8.

<sup>220</sup> *Ibid.*, 7.

<sup>221</sup> *Ibid.*

<sup>222</sup> Kęciek, *Benewent...* (zob. wyżej, przyp. 26), s. 126. Plutarch nic o atakowaniu Rzymian przez rzekę nie wspomina.

<sup>223</sup> Plut. *Pyrr.* 21, 7 i 10.

<sup>224</sup> *Ibid.*, 8.

<sup>225</sup> *Ibid.*

<sup>226</sup> *Ibid.*, 9–10.

<sup>227</sup> *Ibid.*, 11.

<sup>228</sup> *Ibid.*, 11–12.

brück zastanawia się, jak to możliwe, że pierwszego dnia do bitwy na niekorzystnym dla siebie terenie został zmuszony genialny Pyrrus, a następnego identyczny błąd popełnili Rzymianie<sup>229</sup>. Dziwna jest całkowita nieobecność w bitwie kawalerii, tak jednej, jak i drugiej strony. Skoro bitwa toczyła się już na równinie, nie było powodów, by nie weszła do akcji. Część królewskiej jazdy zapewne skupiała się wokół króla. Władcy hellenistyczni zawsze starają się walczyć wśród jazdy. Trudno przypuszczać, by szarżowała ona wprost na legiony, jak sugeruje tekst Plutarcha<sup>230</sup>. Raczej wspierana przez słonie przegoniła rzymską kawalerię, jak to miało miejsce pod Heraklą<sup>231</sup>, i razem z nimi zwróciła się przeciwko piechocie<sup>232</sup>.

Dużo dokładniejsza jest odrzucana przez większość badaczy relacja Dionizjusza<sup>233</sup>. Dzięki jego opisowi królewskiego szyku wiemy, że słonie stały za skrzydłami armii Pyrrusa<sup>234</sup>, wystawione zapewne w dwóch grupach po dziesięć<sup>235</sup>. Towarzyszyli im lekkobrojni stanowiący – jak można przypuszczać – ich standardową obstawę<sup>236</sup>. Przedstawiony przez Dionizjusza szyk, z Macedończykami i italskimi najemnikami z Tarentu na prawym skrzydle<sup>237</sup>, wskazuje, podobnie jak tekst Frontinusa<sup>238</sup>, że właśnie na tym skrzydle zamierzał walczyć władca. Z opisu bitwy wynika jednak, że walczył on na skrzydle lewym. Skrzydło to miało się zacząć cofać pod naporem Rzymian. Możliwe, że król widząc to udał się tam i rozkazał wprowadzić do boju słonie<sup>239</sup>. Z pewnością chodzi tylko o słonie zza lewego skrzydła<sup>240</sup>. Ich atak okazał się skuteczny, gdyż później pozwolił on sobie na odesłanie znacznej części piechoty z lewego skrzydła, by wesprzeć centrum szyku<sup>241</sup>. Przygotowane przez Rzymian na słonie specjalne wozy okazały się nieskuteczne i towarzyszący zwierzętom lekkobrojni bez trudu sobie z nimi poradzili<sup>242</sup> (omawiam to dokładniej niżej). Na drugim skrzydle również odniósł sukces<sup>243</sup>,

<sup>229</sup> Delbrück, op. cit., s. 299–300.

<sup>230</sup> Plut. *Pyrr.* 21, 11.

<sup>231</sup> Zob. wyżej, przyp. 210 i 211.

<sup>232</sup> Scullard, op. cit., s. 109.

<sup>233</sup> Pewną wartość jej uznaje Scullard, op. cit., s. 107.

<sup>234</sup> Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 1, 4; Frontin. *Str.* II 3, 21.

<sup>235</sup> Por. wyżej, przyp. 204.

<sup>236</sup> Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 1, 4.

<sup>237</sup> *Ibid.*, 1.

<sup>238</sup> Frontin. *Str.* II 3, 21.

<sup>239</sup> Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 2, 3–4; Zonar. VIII 5 (t. II, s. 186, 17–22; uznaje, że Rzymianie przepchnęli cały szyk Pyrrusa).

<sup>240</sup> Kęciak, *Benewent...*, s. 137, wyśmiewając „kompleks słoni” autora nie zwraca na to uwagi.

<sup>241</sup> Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 3, 6.

<sup>242</sup> *Ibid.*, 2, 4–5. Flor. I 13 i Oros. IV 2, 3 pisząc o podpaleniu wież na słońiach też mają na myśli owe specjalne wozy. Obaj piszą, że słonie pokonano. Zon. VIII 5 (t. II, s. 186, 19–20) atak słoni lokuje na innym skrzydle niż to, przy którym Rzymianie ustawili wozy.

<sup>243</sup> Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 2, 4.

z niego też będzie „podbierał” jednostki do łatania dziury w centrum<sup>244</sup>. Stojący między Macedończykami a Epirotami Tarentyjczycy, Lukanie i Bruttiowie mieli nie wytrzymać naporu legionów<sup>245</sup>. Na pomoc im wysłano jazdę<sup>246</sup>. Jednocześnie obóz Pyrrusa zaatakowali Dauniowie<sup>247</sup>, przeciwko którym wysłano słońce i jazdę<sup>248</sup>. Schronili się oni na niedostępnym dla zwierząt wzgórzu, więc te wydzielone siły zwróciły się przeciwko legionistom, którzy przełamali królewskie linie<sup>249</sup>. Legioniści biorąc przykład z niezbyt bohaterskich Dauniów również czmychnęli na wzgórze<sup>250</sup>. Żołnierze Pyrrusa wykazali się większą niż wcześniej determinacją i lekkobrojni towarzysze słońce zasypali Rzymian pociskami<sup>251</sup>. Jak widać, w całej bitwie słońce pełniły rolę „straży pożarnej”. Pyrrus rzuca je tam, gdzie akurat ma problemy. Jawią się one jako broń wysoce mobilna, aczkolwiek mająca istotne ograniczenia – wzgórza miały być dla nich nieosiągalne. Z przebiegu bitwy wynika, że Rzymianie przegrali ją na skrzydłach, w centrum zaś pokonali wroga, przerywając jego linie. Sytuacja ta przypomina bitwę nad Trebią, tu jednak Rzymianie mieli się nocą spokojnie wycofać za rzekę, przez którą uprzednio przeszli. Tak samo jak u Plutarcha, opis wydarzeń na skrzydłach armii jest raczej lakoniczny, nie jest to jednak jedyne podobieństwo obu tekstów. Decydujący atak słońce w obu relacjach ma miejsce tam, gdzie walczy Pyrrus<sup>252</sup>. Może być to rzeczywiście skrzydło lewe. Motyw słońce niemogących zaatakować piechoty wroga z powodu niesprzyjającego terenu jest w obu źródłach<sup>253</sup>. Jest on o tyle ciekawy, że Pyrrus swoich nielicznych słońce używa przede wszystkim przeciw wrogiej kawalerii. U Dionizjusza Rzymianie na wzgórzu atakuje towarzysząca słońcom lekka piechota<sup>254</sup>, Plutarch podkreśla jej obecność w opisie przygotowań do walki drugiego dnia<sup>255</sup>. W tym przypadku mogłoby być to świadectwo zlania się u Dionizjusza obu dni bitwy w jeden. Na pewno nie odrzucam jego opisu jako kompletnej bzdury. Możliwe, że za pomocą słońce z prawego skrzydła scalono przerwany szyk Pyrrusa. Ten wyłom w szyku może wyolbrzymiała tradycja rzymska, lecz w rzeczywistości był on na tyle niegroźny, że zignorował go Plutarch. Za pewno uznają atak słońce na jednym ze skrzydeł. Jest to powtórzenie sytuacji spod Heraklei, gdzie król trzymał je w rezerwie, by w podobny sposób rzucić do bitwy w dogodnym momencie. W obu przypadkach

<sup>244</sup> Ibid., 3, 1.

<sup>245</sup> Ibid., 2, 6.

<sup>246</sup> Ibid., 3, 1.

<sup>247</sup> Ibid., 2.

<sup>248</sup> Ibid., 3–4. Są to wypoczęte zwierzęta zza prawego skrzydła, czego nie zauważa Kęćciek, *Benewent...*, s. 137.

<sup>249</sup> Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 3, 5.

<sup>250</sup> Ibid.

<sup>251</sup> Ibid., 6.

<sup>252</sup> Zob. wyżej, przyp. 232 i 239.

<sup>253</sup> Zob. wyżej, przyp. 221 i 249.

<sup>254</sup> Zob. wyżej, przyp. 251.

<sup>255</sup> Zob. wyżej, przyp. 225.



rzymskie źródła podają, że był to moment wymuszony przez Rzymian, o czym milczy Plutarch. Może być to rzymska machinacja, ale Pyrrus z pewnością rozważnie używał swych bardzo nielicznych zwierząt.

Ostatnia bitwa Pyrrusa z Rzymem – pod Benewentem (275 r. p.n.e.) – wygląda na zdecydowanie bardziej chaotyczną niż dwie wyżej opisane. Były to właściwie dwa starcia. Jeszcze nocą część oddziałów (nie wiemy, jaka) i słoni (z Dionizjusza wynika, że dziesięć) została wysłana w kierunku rzymskiego obozu<sup>256</sup>. Plutarch podaje, że król spieszył się, by zdążyć przed połączeniem się armii konsularnych<sup>257</sup>. Kęciek pisze, że celem króla było zmuszenie Rzymian do walki poza obozem<sup>258</sup>. Biorąc pod uwagę podkreślany pośpiech Pyrrusa uznałbym, że próbował raczej zdobyć z zaskoczenia rzymski obóz, dopaść wroga nieprzygotowanego i niespodziewającego się bitwy<sup>259</sup>. Nocny atak na przeciwnika nie byłby zdarzeniem bezprecedensowym<sup>260</sup>. Można by się zastanawiać, dlaczego nie wziął w takim wypadku całej armii. Podobny nocny przemarsz był bardzo ryzykowny i tylko najlepsze oddziały<sup>261</sup> rokowały takiemu manewrowi sukces. Przemarsz całej armii byłby też trudniejszy do ukrycia, choć reszta wojsk dostała zapewne rozkaz wymaszerowania z opóźnieniem. Zabranie słoni do ataku na obóz nie jest niczym dziwnym. Jak jeszcze zobaczymy, szturmowanie przy ich użyciu umocnionych pozycji nie było ekstrawagancją Epiroty. Choć zamiary króla są dla nas nieznanne, znamy ich efekt. Żołnierze pogubili się w ciemnościach<sup>262</sup> i nad ranem wykryli ich Rzymianie<sup>263</sup>. Natarli na wojsko królewskie, pokonali je<sup>264</sup> i zdobyli kilka słoni<sup>265</sup>. Rzymianie przyjęli bitwę z resztą królewskiej armii<sup>266</sup>. Gwałtowne natarcie reszty słoni Pyrrusa odepchnęło ich aż pod obóz<sup>267</sup>. W tym momencie miało nastąpić załamanie ataku słoni i ich ucieczka. Mamy szeroki wachlarz przyczyn takiego obrotu sprawy: spłoszenie słoniątka<sup>268</sup>, dzielną postawę obsady obozu<sup>269</sup>, użycie płonących pocisków<sup>270</sup>, pojawienie się świni (są poważne powody by sądzić,

<sup>256</sup> Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 12, 1–3; Plut. *Pyrr.* 25, 4–5.

<sup>257</sup> *Ibid.*, 2.

<sup>258</sup> Kęciek, *Benewent...*, s. 181.

<sup>259</sup> Podobnie Scullard, *op. cit.*, s. 111.

<sup>260</sup> W. Pritchett, *The Greek State at War*, t. II, University of California Press, Berkeley – Los Angeles – London 1974, s. 163–169, podaje obszerne zestawienie nocnych działań bojowych Greków.

<sup>261</sup> Plut. *Pyrr.* 25, 4.

<sup>262</sup> *Ibid.*, 5.

<sup>263</sup> Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 12, 3 (ustęp dotyczy praktycznie na pewno pierwszego ataku, o ile Dionizjusz nie połączył ich w jeden); Plut. *Pyrr.* 25, 5.

<sup>264</sup> Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 12, 3; Oros. IV 2, 4; Plut. *Pyrr.* 25, 6.

<sup>265</sup> Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 12, 3; Eutr. II 14; Plut. *Pyrr.* 25, 6; Zon. VIII 6 (t. II, s. 190, 9–10).

<sup>266</sup> Plut. *Pyrr.* 25, 7–8. Oros. IV 2, 4 o początkowej porażce Pyrrusa, która wymusza wprowadzenie słoni – nie jest do końca jasne, czy dwa etapy bitwy zlały się u niego, czy już u Liwiusza.

<sup>267</sup> Plut. *Pyrr.* 25, 7.

<sup>268</sup> Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 12, 3; Flor. I 13; Zon. VIII 6 (t. II, s. 190, 3–8).

<sup>269</sup> Plut. *Pyrr.* 25, 8.

<sup>270</sup> Oros. IV 2, 5.

że również płonęła)<sup>271</sup>. Widać wyraźnie, że historycy uważają ten moment bitwy za rozstrzygający i że nie mają zielonego pojęcia, co się tak naprawdę wydarzyło<sup>272</sup>. Słonie miały poczynić istotne szkody w szeregach Pyrrusa<sup>273</sup>, któremu nie udało się zwyciężyć Rzymian. Z powyższego opisu bitwy nie wynika, gdzie i jak słonie użyto. Wersję o słońtku należy odrzucić. Chociaż istnieje słynne przedstawienie, ilustrujące słonia z młodym (poświęcony jest mu w tym numerze artykuł Tomasz Kowala) – słonic, jako mniejszych od samców, raczej nie używano, a już na pewno nie wypuszczono by na pole bitwy bezcennego słońtku (słonie kiepsko rozmnażają się w niewoli<sup>274</sup>). Trzeba się ograniczyć do stwierdzenia, że po raz kolejny słoniom udało się przepędzić Rzymian, którzy tym razem dali jakoś radę w końcu je zatrzymać. Była to ostatnia znana nam bitwa Pyrrusa, w której użył on słoni.

Sławne starcie Antiocha I z Galatami (około 270 r. p.n.e., miejsce niepewne), w kształcie nadanym mu przez Lukiana w dialogu *Zeuxis*, przypominałoby pod względem bojowego użycia słoni sposób walki Epiroty, dlatego należy rozpatrywać je w zestawieniu z jego bitwami. Relacja Lukiana nie ma na celu przedstawienia prawdy historycznej i nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo Antiocha nie było aż tak błyskotliwe. Nie wymyślił on swojej opowieści od zera, opierał się na pewno na jakichś źródłach, które zapewne były w znacznym stopniu pod wpływem propagandy „Zbawcy”. Jego opis przedstawia jednak co najwyżej, jak według starożytnych (a przynajmniej ludzi czasów Lukiana) powinna wyglądać podobna bitwa z wykorzystaniem słoni, i taka jest wartość tej relacji, będącej dziełem retorycznym, wyraźnie koloryzującym opisanie wydarzenia<sup>275</sup>. Według Lukiana Antioch wystawił przeciw Galatom nieliczną armię<sup>276</sup> i szesnaście słoni<sup>277</sup>. Ustawił je w rezerwie, za swoim wojskiem<sup>278</sup>. Ponieważ później po cztery rzucił na skrzydła, a osiem w centrum, możemy uznać, że w takich proporcjach miały one stać za jego liniami. Galaci swoje rydwany również mieli umieścić za linią piechoty<sup>279</sup>. Przeciwno nim i jeździe, gdy zbliżyły się one do linii jego wojsk, Seleukida rzucił swoje słonie<sup>280</sup>. W tym, że część z nich miała stać za piechotą, nie ma nic absurdalnego. Wyżej pisałem, że falanga była zdolna przepuszczać słonie, poza tym miała ona stanowić mniejszość jego piechoty<sup>281</sup>, więc słonie nie musiałyby przechodzić akurat przez

<sup>271</sup> Ael. *Nat. anim.* I 38; Scullard, op. cit., s. 113–116.

<sup>272</sup> Ostrożniej Scullard, op. cit., s. 111–113.

<sup>273</sup> Ael. *Nat. anim.* I 38; Dion. Hal. *Ant. Rom.* XX 12, 3; Flor. I 13; Oros. IV 2, 5; Plut. *Pyrr.* 25, 8; Zon. VIII 6 (t. II, s. 190, 6–7).

<sup>274</sup> Bar-Kochva, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 52), s. 79; Kistler, op. cit., s. 69. Rozmnażania w niewoli nie uważa za tak trudne Charles, *Elephants at Raphia...* (zob. wyżej, przyp. 59), s. 310.

<sup>275</sup> Większą wartość temu ustępowi Lukiana przypisuje Scullard, op. cit., s. 122–123.

<sup>276</sup> Lucian. *Zeu.* 8.

<sup>277</sup> *Ibid.*, 9.

<sup>278</sup> *Ibid.*

<sup>279</sup> *Ibid.*, 8.

<sup>280</sup> *Ibid.*, 9.

<sup>281</sup> *Ibid.*, 8.

jej linię. Zresztą należy wątpić, czy Lukiana obchodziły podobne taktyczne niuanse i czy się przejmował ewentualnymi nieścisłościami swojego opisu. Pojawienie się słońi wywołało popłoch wśród koni Galatów, rydwany zawróciły ku własnym liniom, siejąc, jak zapewnia autor, spustoszenie<sup>282</sup>. Resztę Galatów rozdeptały słonie<sup>283</sup>. Tak bitwę Antiocha wyobrażał sobie Lukian. Trzymanie słońi w rezerwie, wykorzystanie ich do pokonania kawalerii od razu przywodzi na myśl niedawne wyczyny Pyrrusa. Wiedza o bitwach Epiroty na pewno dotarła już na dwór Antiocha, a ludzie pojętniejsi, jak Teodotas<sup>284</sup>, musieli interesować się szczegółami ich przebiegu. Dlatego nie można wykluczać, że rzeczywiście słonie stały w rezerwie. Jednak rekonstrukcja przebiegu bitwy jest raczej niemożliwa. Skutki szarży słońi są na pewno przesadzone. Nie pokonały same armii Galatów, która, jak już sygnalizowałem, nie została zmasakrowana. Reszta armii Antiocha w relacji Lukiana jest w bitwie całkowicie nieobecna z przyczyn oczywistych – morał wymaga, by to zwierzęta samotnie ją wygrały. Tekst Lukiana pokazuje, że w świadomości starożytnych słonie powinny przede wszystkim walczyć z jazdą, a wytrawny taktyk trzyma je ukryte za liniami, by znenacka wypuścić na przeciwnika.

Opisane bitwy Pyrrusa nie są oczywiście w pełni reprezentatywne dla sztuki wojennej początku III wieku, czy nawet dekady, w przeciągu której miały miejsce, ale są jedynymi znanymi. W czasie wojen syryjskich udział w walkach musiały brać znacznie większe grupy słońi, używanych w sposób bardziej typowy dla diadochów. Działania Epiroty (i być może Antiocha) determinował bowiem brak większej liczby zwierząt. To on zmusił go do poszukiwania rozwiązań innych niż dotychczasowe. Wątpliwe, by mając ponad sto słońi Pyrrus bawił się w takie subtelności, jak trzymanie ich w rezerwie<sup>285</sup>. Decydując się na to, nie inspirował się raczej bitwą pod Ipsos. Tam utworzenie rezerwy ze słońi wynikało z posiadania przez Seleukosa ogromnej liczby zwierząt, o której Pyrrus nie śmiał nawet marzyć. Natomiast strach wzbudzany przez słonie w koniach był faktem już wtedy powszechnie znanym. Podkreślam jeszcze raz, że Pyrrus świetnie rozumiał wartość słońi, mimo swojego niewielkiego doświadczenia we władaniu nimi. Mając ich mało nie stawiał ich w pierwszej linii, nie chcąc narażać zwierząt na ostrzał ze strony lekkozbrojnych. Posiadanie rezerwy zawsze daje dowódcy możliwość reagowania na ruchy wroga, nawet te niespodziewane. Zachowuje się możliwość przejęcia inicjatywy – tak było pod Herakleą, może i pod Ausculum. Diadochowie, stawiając słonie wzdłuż frontu armii, odbierali sobie tę swobodę manewru. Pod Herakleą i Ausculum standardowym *modus operandi* jest użycie przeciwko słońi kawalerii poprzez zaatakowanie jej flanki. Słonie manewrują na samym skraju szyku Pyrrusa i uderzają na przynajmniej częściowo uwikłanego w walkę wroga, który nie ma możliwości uniknięcia ich szarży. Tak obrany kierunek natarcia sprawia, że samą

---

<sup>282</sup> Ibid., 10.

<sup>283</sup> Ibid.

<sup>284</sup> Ibid., 9.

<sup>285</sup> Por. Glover, *The Elephant...* (zob. wyżej, przyp. 6), s. 260.

siłą rozpędu słońce w końcu muszą wpaść na piechotę nieprzyjaciela, stanowiącą centrum jego sztyku. Ta, walcząca już od dłuższego czasu, nie stawia im większego oporu. W żadnej z bitew w Italii legioniści nie wytrzymali ataku zwierząt. Jednocześnie podstawową bronią współpracującą ze słoniami jest kawaleria. To ona wykorzystuje ich sukces, ostatecznie pogrąża przeciwnika. U diadochów mimo wszystko pozostaje pewien dystans między nimi. Piechota, oprócz lekkiej, zdaje się nie współpracować tak blisko ze słoniami. Pyrrus atakując słoniami jazdę wykonuje ruch, którego skutków jest pewny. Konie na pewno uciekną, odsłaniając wrogie flanki. Nic nie może pójść źle. W przypadku frontalnego ataku na piechotę zawsze jest jakiś element niepewności. Postawienie pod Ausculum słońce za skrzydłami nie ma na celu zatrzymania konnicy wroga, gdyby ta pokonała jazdę Pyrrusa. Nie o tym myślał agresywny Epirota. Słońce czekały, by zadać decydujący cios, a możliwość zatrzymania wrogiej jazdy jest tylko miłą dodatkową korzyścią z posiadania tych zwierząt. Podobnie do Pyrrusa Antioch, według Lukiana, miałby rozstrzygnąć bitwę atakiem słońce trzymany za liniami. Różniliby się jednak obaj władcy, jeśli chodzi o moment wprowadzenia zwierząt do walki. Antioch odpierałby nimi spodziewany ruch nieprzyjaciela, a Pyrrus zawsze czeka.

W rękach Pyrrusa słońce jest narzędziem elastycznym, niewłoczonym w szablony jak w bitwach diadochów. Jest bronią decydującą jeśli nie o wyniku bitwy, to na pewno o rozmiarach klęski przeciwnika. Zrobić należy zastrzeżenie, że w jego bitwach (jak również starciu Antiocha z Galatami) przeciwnik nie jest obeznany ze słoniami, nie zna ich potencjału. To w znacznym stopniu tłumaczy wzbudzaną przez nie panikę wśród piechoty. Obaj władcy byli świadomi wielkiego znaczenia słońce w swoich zwycięstwach. Tekst Lukiana świadczy, że w zwycięstwie Antiocha nad Galatami przypisywano słoniom szczególną rolę, a we wzruszającej scenie będącej morałem jego opowiadki władca wręcz ubolewa nad tym, że zawdzięcza sukces garstce zwierząt<sup>286</sup>. Pyrrus zaś pod Ausculum szuka terenu dogodnego dla słońce<sup>287</sup>, wyraźnie upatrując w nich siły rozstrzygającej o wyniku bitew. Pauzaniusz przypisuje mu nawet brak wiary w zdolności reszty swoich wojsk<sup>288</sup>. Niewątpliwie Rzymianie właśnie słońce zapamiętali z wojny z Pyrrusem najlepiej.

*kzimny@student.uw.edu.pl*

#### ARGUMENTUM

*Quaeritur, quomodo Pyrrhus, Antiochus III aliique reges varias terras post mortem Alexandri in potestate habentes usi sint in bello elephantis.*

<sup>286</sup> Lucian. *Zeu*. 11.

<sup>287</sup> Plut. *Pyrr.* 21, 7–8.

<sup>288</sup> Paus. I 12, 3.